Nr. 236 Środa 24 Sierpnia 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.05.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na Dalekim Wschodzie

Sowieckie samoloty

nad Koreą i Mandżurią

Wczoraj rano ogłoszono w Tokio komunikat, z którego wynika, że w sobotę rano siedem bombowców sowieckich krążyło nie tylko nad granicą mandżursko - koreańską, lecz dokonało lotu ponad Keiko i południowym brzegiem rzeki Tumen. Samoloty te leciały na wysokości 300 metrów ponad miejscowościami Keigen i Kunkai.

Okupanci japońscy

nie mają chwili spokoju

Policja japońska aresztowała wczoraj w Dairen 19 chińskich terrorystów, którzy zamierzali z polecenia Rządu Czang-Kai-Szeka dokonać szeregu zamachów. Przewódcą był niejaki Li-Tse-Czang, liczący 26 lat, a który przybył do Dairen z Szantungu jako emisariusz Czang - Kai - Szeka z zadaniem zorganizowania grupy terrorystycznej.

Trudności

z ustaleniem granicy

Agencja Domei donosi z Moskwy, że ambasador japoński Szigemitsu odwiedził Litwinowa i wręczył mu projekt organizacji i funkcjonowania komisji, mającej za zadanie wytyczenie granicy sowiecko - mandżurskiej. Agencja dodaje, że nie można było osiągnąć porozumienia co do wskazania dokumentów i map, mających służyć do ustalenia linii granicznej. Spodziewają się, że nowe spotkanie nastąpi niebawem.

Jakę będziemy mieli dziś pogodę?

W dzielnicach wschodnich pochmurno miejscami deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym stopniowo malejącym. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni.

Jutro znowu wojna

Na wypadek ataku lotniczego na Londyn

„Sunday Express" ogłasza szemat planu ochrony i kontroli ludności cywilnej na wypadek ataku lotniczego na Londyn. Według tego planu, wszystkie dzielnice miasta posiadać będą własne sztaby ochrony przeciwlotniczej. Zadaniem tych lokalnych sztabów, urzędującego w dzielnicy Whitehall, żądaniem tych lokalnych sztabów będzie podział ludności na grupy oraz trzymanie w pogotowiu środków transportowych celem wywiezienia ludności cywilnej z zagrożonych obszarów. Ze względów na wagę jak najszybszej ewakuacji już od chwili ewentualnego zagrożenia nalotem nieprzyjacielskim, wszystkie środki lokomocji przejdą automatycznie pod kontrolę departamentu obrony przeciwlotniczej ministerium wojny. Do przewożenia ludności użyte będą koleje podziemne średnicowe i podmiejskie oraz w razie potrzeby — samochody. W tym też celu w każdej dzielnicy sporządzone będą spisy właścicieli samochodów oraz szoferów. W pogotowiu będą również specjalne drużyny robotnicze, mające na celu natychmiastową naprawę uszkodzonych dróg.

Jako zagrożone tereny uznano większość dzielnic wschodnich, północno-wschodnich i południowo - wschodnich Londynu oraz cały obszar portów i doków. Prawie wszystkie zostaną z nich ewakuowane kobiety i dzieci. Cała ludność cywilna, ewakuowana z miasta, skierowana zostanie na wieś. W związku z tym właściciele domów na wsi będą wezwani do zadeklarowania, jakimi pomieszczeniami mogą służyć kobietom i dzieciom. Mężczyźni w większości zostaną ulokowani pod namiotami. W tych okręgach wiejskich, do których skierowani zostaną uciekinierzy z miasta, zostanie zorganizowana specjalna obsługa i chirurgiczna i urządzona obsługa lekarska i chirurgiczna i urządzone specjalne składy zapasów żywności. Ewakuowane zostaną również szpitale, położone w zagrożonych rejonach miasta. Organizacja wysyłki ludności cywilnej z Londynu na wieś spoczywać będzie w rękach t. zw. ochotniczych marszałków, w ochotniczej zaś akcji pomocy przy transporcie uciekinierów brać będą m. in. udział skauci oraz członkowie armii zbawienia. Nie cała jednak ludność zostanie wywieziona z Londynu. Ewakuowane zostaną tylko dzielnice miasta, uznane za najbardziej zagrożone nalotem nieprzyjacielskich samolotów. Ale i w tych dzielnicach będą musieli pozostać ci, których obecność i praca będzie niezbędna. Dla ich obrony przed bombami i gazami zostaną wybudowane specjalne schrony. Również i w innych dzielnicach, nie uznanych za niebezpieczne, będą zbudowane schrony oraz szerokie rowy w parkach i na miejscach otwartych.

Podobne plany obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej sporządzone zostały również i dla szeregu innych miast angielskich, objętych zasięgiem ewentualnego nalotu eskadr nieprzyjacielskich.

Walki na odcinkach rzeki Ebro

Front Almaden w ogniu

Klęska faszystów na froncie Estramadury

Na froncie Estramadury klęska faszystów zaznacza się coraz bardziej. Zablokowani na najmniej dogodnej linii, faszyści starali się przerwać pierścień wojsk wzdłuż linii Casteuera — Almaden, lecz wszystkie ich wysiłki nie dały wyniku. Droga w kierunku wschodnim okazała się nie do zdobycia, z drugiej zaś strony postępy wojsk republikańskich przybywających z północy i południowego-wschodu pogorszyły jeszcze bardziej sytuację faszystów.

Wojska republikańskie posunęły się znacznie naprzód i znajdują się w pobliżu Zarzacapilla. Również i na odcinku południowym drogi wiodącej od Castuera — Cadeza de Buey, republikanie posunęli się naprzód. Przeciw natarcie nieprzyjacielskie zostało z wielkimi dlań stratami odparte.

Na froncie wschodnim faszyści atakowali pozycje republikańskie w okolicy la Sierra Pandols. Ataki zostały odparte. Wielu jeńców dostało się do niewoli.

***

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że w obszarze rzeki Ebro natarcie nieprzyjaciela na stanowiska Republikan pod Villa Alba de Los Arcon zostały odparte. W Estramadurze usiłowania nieprzyjaciela przekroczenia rzeki Huso zostały uniemożliwione. Po długotrwałych atakach nieprzyjaciel zdołał obsadzić wzgórze Paladilla.

Piechota mongolska

na granicy Mandżurii



Pożar w Stambule

Wczoraj wieczorem spłonął doszczętnie w Stambule wielki 4-piętrowy budynek, należący do „Union Francaise", a znajdujący się w samym centrum dzielnicy Pera. W gmachu tym mieściła się francuska izba handlowa, a mieszkania zajmowali niemal wyłącznie członkowie kolonii francuskiej w Stambule. Pastwą płomieni padło wielce kosztowne urządzenie wewnętrzne gmachu, a m. in. dzieła sztuki, ofiarowane przez Rząd francuski. Z płonącego budynku tylko nie wiele rzeczy dało się uratować. Z pięknego gmachu pozostały tylko fundamenty.

„Tu nie ma nadziei!"

W „Neuer Vorwärts" czytamy:

„W obozie koncentracyjnym Buchwald, w oddziale dla więźniów żydowskich zmarło w ciągu roku przeszło 80 więźniów. Najmłodszy Eryk Lowenberg liczył 21 lat, najstarszy—Ludwik Kahn przeszło 70 lat. *W tygodniu umiera przeciętnie 3 uwięzionych.*

Przyczyną śmierci jest nadmierna praca i nieludzkie traktowanie. Więźniowie, których w większości wypadków sprowadza się obecnie z Austrii, muszą pracować po 14 godzin dziennie, przy tłuczeniu kamieni.

Niemniej okrutny jest los więźniów austriackich w obozie w Dachau.

Ci, którzy jeszcze nie zmarli, widzą, jaki los ich czeka: nigdy już nie wrócą do ludzkiego bytu, muszą zginąć w obozie. Jest to metoda powolnej śmierci".

***

Pismo katolickie „Deutsche Weg" pisze o Dachau:

„Dachau — to oryginalny wytwór narodowego „socjalizmu" i dlatego mielibyśmy pełne prawo nazwać Dachau „miastem Ruchu".

Wiele legend krąży koło tego miasta, ma też ono swoich kronikarzy. Nigdy jeszcze kronika miasta nie była w tym stopniu pisana krwią. Nigdzie lepiej nie pasowałaby nazwa „Wspomnienia z miasta zmarłych". Kto wstąpił do tego piekła, ten już go nie opuści. Zasługuje ono w pełni na ów napis, który wielki Florentyjczyk, Dante umieścił nad swym piekłem: „Porzućcie wszelką nadzieję, którzy tu wchodzicie!"

Jeśli jednak piekło Dantego ma jakiś sens w świetle światopoglądu poety, jeśli nawet owe okrucieństwa, wchodzą jako fragmenty w całość świata chrześcijańskiego, nad krórym panuje miłość, tu jest inaczej. Tam jeszcze mógł wyrazić się poeta: „stworzyła mnie wieczna Miłość", nad tym piekłem widzieć musi napis: „stworzyła mnie wieczna Nienawiść".

Faszyzm węgierski

szuka oparcia w Berlinie

Wczoraj rano przybył na dworzec główny w Kilonii specjalny pociąg, wiozący regenta Węgier admirała Horty'ego i jego otoczenie. Na dworcu oczekiwali gości: kanclerz Hitler ze wszystkimi ministrami Rzeszy, naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych von Brauchitsch, dowódca marynarki wojennej admirał von Raeder, gen. Keitel i inni. Kanclerz Hitler powitał regenta Horthy'ego, a miał żonce jego wręczył bukiet konwalii. Po wzajemnej prezentacji Regent wraz z kanclerzem przeszedł przed frontem ustawionej na peronie kompanii honorowej marynarki wojennej. Przed dworcem zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, które gościom węgierskim zgotowały owację. Dworzec był bogato udekorowany. Wśród okrzyków zebranych regent Węgier odjechał z kanclerzem do portu na jacht „Nixe".

Angielska para królewska

udaje się do Kanady

W związku z przygotowaniem planu wizyty króla Jerzego i królowej Elżbiety w Kanadzie w przyszłym roku „Sunday Express" dowiaduje się, że wizyta ta będzie miała miejsce przypuszczalnie w lecie 1939 r. Król i królowa opuściliby Anglię w końcu czerwca i pozostaliby w Kanadzie przez 3 miesiące, który to czas dałby im możność dokładnego zwiedzenia dominium, w którym żadne z nich przedtem jeszcze nie było.

Równocześnie angielskie źródła zamieszczają wiedomości o zamierzonej wizycie w Stanach Zjednoczonych.

Krwawa dyskusja

na granicy hiszpańsko-francuskiej

Wczoraj po południu trzej Hiszpanie przekroczyli granicę francuską i udali się do niejakiego Barthelettí, Włocha, mieszkającego stale we Francji. Hiszpanie spytali Barthelettí'ego, czy zna niejakiego Jose Ferrasola, słynnego działacza faszystów hiszpańskich. Barthelettí nie odpowiedział na to pytanie, a w czasie dyskusji Włoch chwycił strzelbę i dwoma strzałami zabił dwóch Hiszpanów, trzeciego zaś ranił kolbą. Rannego odstawiono na posterunek policji. Władze francuskie zajęły się zbadaniem tego krwawego zajścia.

Nowy krążownik niemiecki

Na stoczni Germania odbyła się wczoraj uroczyste spuszczenie na wodę i chrzest nowego niemieckiego krążownika o wyporności 10 tys. ton. W uroczystości tej wziął udział regent Węgier Horthy, kanclerz Hitler, pani Horthy i osoby, towarzyczące regentowi, członkowie Rządu Rzeszy i przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych

Hitlerowcy w roli

obrońców... prawa i konstytucji

W związku z ogłoszeniem ustawy „ o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego oraz rządów krajowych i ich pomocników (ustawy działającej wstecz!), w kołach politycznych Berlina mówią, iż badanie akt i materiałów archiwalnych ministrów austriackich dało olbrzymią ilość dowodów, stwierdzających ciężkie przewinienia szeregu wybitnych osobistości b. rządu. Już z pobieżnego wględu w akta zdołano stwierdzić, iż popełnione zostały wielokrotnie przestępstwa przeciwko prawu i konstytucji, jedynie w celach złamania przeciwników politycznych moralnie, materialnie i fizycznie.

Premier Daladier o sytuacji Francji

Premier Daladier wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji Francji i środków, jakie Rząd zamierza podjąć, celem podniesienia stanu gospodarczego Francji i jej obronności. Przemówienie swe premier Daladier sprowadził do trzech zasadniczych wytycznych: przede wszystkim stwierdził, że Rząd nie pójdzie na nową dewaluację, gdyż byłaby ona przekreśleniem współpracy angielsko - francusko - amerykańskiej, po drugie — że jest przeciwny kontroli dewiz, po trzecie, że cała podstawa obecnych kryzysów monetarnych, przez które przechodzi Francja, leży w zmniejszeniu się dochodu narodowego Francji i że Francja musi wzmóc swą produkcję przez przystosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy do wymagań swego życia i obecnej sytuacji.

W najbliższej przyszłości — Rząd sprecyzuje dokładnie szczegóły zastosowania w życiu planu, którego ogólne wytyczne nakreślił premier Daladier w swym przemówieniu. Konieczną jest rzeczą — zakończył premier Daladier, aby Francuzi położyli kres swym drugorzędnym sporom w obliczu obecnej sytuacji europejskiej i całego świata. Francja musi przystąpić do pracy i tą drogą ocalimy pokój. Pozwólmy Francji pracować a wtedy w ramach stabilizacji waluty będziemy mogli zrealizować reformy, do których jesteśmy bardziej przywiązani niż ktokolwiek inny.

Premier Negrin

w Paryżu i w Londynie?

W paryskich kołach politycznych budzi zainteresowanie sprawa tajemniczego zniknięcia premiera hiszpańskiego prof. Negrina. Wojskowy samolot hiszpański, który miał odwieźć premiera Negrina z Zurychu do Barcelony, wylądował w niedzielę na lotnisku w Perpignan. W samolocie jednak poza pilotem, znajdował się tylko podsekretarz stanu w M. S. W. dr. Mendez, przyjaciel premiera, który odmówił wszelkich wyjaśnień na temat miejsca pobytu prof. Negrina. W kołach politycznych rozeszły się więc pogłoski, że premier Negrin, korzystając ze swej podróży udał się incognito do Paryża lub Londynu, celem odbycia rozmów politycznych.

Wojsko w porcie marsylskim

W niedzielę Rząd francuski wydał pierwsze środki zapobiegawcze w sprawie konfliktu marsylskiego. Mają one dotąd charakter prowizoryczny. Jak wiadomo, robotnicy odrzucili propozycje superarbitra, który proponował przystąpienie do pracy przy jednoczesnym kontynuowaniu dalszych rokowań.

Z kolei premier Daladier zarządził zaangażowanie wojska do spełniania funkcji portowych w Marsylii. Wojska kolonialne zostały użyte, jako tragarze, podczas gdy marynarka wojskowa obsługuje dźwigi w porcie. Konferencje trwają nadal. (ATE).

Ustawa o odpowiedzialności

b. austriackiego rządu związkowego

W dzienniku ustaw Rzeszy z dn. 20 sierpnia ogłoszona została ustawa „o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego, rządów krajowych i ich wspólników". W ustawie tej powiedziano m. in., że członkowie byłego austriackiego rządu związkowego, którzy w swej działalności dopuścili się złamania prawa lub też działalność ich była szkodliwa dla narodu, jak również wspólnicy członków rządu, będą mogli być pociągnięci do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu w Wiedniu. To samo dotyczy członków byłych rządów krajowych oraz burmistrza miasta Wiednia i ich wspólników. Oskarżenie wnosić będzie w imieniu narodu niemieckiego komisarz Rzeszy dla zjednoczenia Austrii z Rzeszą. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, na zasadzie tej ustawy, po stwierdzeniu winy przez Trybunał Stanu, będzie mógł odebrać winnym obywatelstwo Rzeszy, pozbawić praw obywatelskich oraz skonfiskować mienie winnych na rzecz Państwa.

Wizyty lotnicze w Berlinie

Szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin odleciał w niedzielę z lotniska Staaken do Paryża.

Jak podaje berliński korespondent Havasa, wizyta gen. Vuillemin w Niemczech zrodziła myśl podróży do Berlina angielskiego ministra lotnictwa sir Kingsley Wood. Wizyta ta, może być jednak uważana za możliwą, gdyż sekretarz stanu do spraw lotnictwa gen. Milch bawił już w Anglii z wizytą. (PAT).

Opowieści drutów telegraficznych

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W INDIACH

W pobliżu Trichinopoli w okręgu Madras w południowo - wschodnich Indiach wykoleił się pociąg pośpieszny. 30 osób poniosło śmierć na miejscu. Liczba ciężko rannych przewyższa 100. Katastrofa spowodowana została na skutek oberwania chmury, które podmyło tory. Wszyscy pasażerowie zabici i ranni są muzułmanami, którzy znajdowali się w drodze powrotnej z obchodu uroczystego święta muzułmańskiego.

BOMBY W 13 KINACH W NOWYM JORKU

W sobotę wieczorem w czasie przedstawień w 13 kinematografach, należących do tego samego przedsiębiorstwa, rzucono bomby z gazem łzawiącym i petardy. 20 osób odniosło rany. Przedstawienia zostały przerwane, a publiczność w popłochu opuszczała sale. Policja nie zdołała ująć sprawców zamachu.

WYBUCH W FABRYCE W MORAWSKIEJ OSTRAWIE

W niedzielę rano nastąpił w zakładach Juliusza Ruegersa w Morawskiej Ostrawie w Witkowicach wybuch kotła terowego dla destylacji benzolu. W obrębie zakładów znajdują się poważne zapasy materiałów łatwo palnych i wybuchowych. Przede wszystkim benzolu i naftaliny. W związku z tym, do południa istniało niebezpieczeństwo dalszych eksplozji. Akcja ratunkowa trwała do godzin wieczornych. Przy wybuchu odniosło rany sześciu robotników oraz siedmiu strażaków. Szkody oceniane są na kilka milionów koron czeskich. Wybuch był tak silny, że w promieniu 400 metrów wyleciały wszystkie szyby z okien, a przez cały dzień nad Morawską Ostrawą unosiły się czarne chmury dymu.

13 WYROKÓW ŚMIERCI W STALINGRADZIE

Prasa fińska donosi z Moskwy, że sąd w Stalingradzie skazał na karę śmierci 6 osób, oskarżonych o działalność sabotażową na plantacjach bawełny i 7 osób za działalność antypaństwową.

POWÓDŹ W CZERNIOWCACH

Ostatnie ulewne deszcze oraz oberwanie chmury na Bukowinie spowodowały w Czerniowcach wielkie szkody, wynoszące kilka milionów lei. W szeregu domów zostały zerwane dachy, a wichura obaliła też kilkaset słupów telefonicznych i telegraficznych. Około 100 domów, położonych w niżej leżących dzielnicach miasta, stoi pod wodą.

Gen. Franco nie zgadza się

na wycofanie ochotników cudzoziemskich zanim nie otrzyma praw strony wojującej

W Londynie ogłoszono odpowiedź gen. Franco, na notę brytyjską z dnia 8 maja 1938 r. Gen. Franco, powołując się na przyjęcie przez komitet nieinterwencji nowej propozycji co do obcych ochotników, mających ulec wycofaniu, ponawia swe przyjęcie jej w zasadzie i gotów jest podwyższyć liczbę obcokrajowców, mających ulec natychmiastowemu wycofaniu do 10.000, pod warunkiem wzajemnego zarządzenia ze strony Rządu czerwonego i odpowiedniej gwarancji, że ani jedni ani drudzy wycofani ochotnicy nie powrócą do Hiszpanii, oraz pod warunkiem uprzedniego uznania praw kombatantów.

Następnie nota proponuje jeszcze inne poprawki do planu brytyjskiego, domagając się wycofania równej liczby ochotników przez obie strony a nie wycofania proporcjonalnego i wzmożenia obserwacji granicznej.

Stwierdzając, że powyższe uwagi mają charakter zasadniczy, gen. Franco zastrzega sobie prawo sformułowania jeszcze innych szczegółowych propozycyj, których czynić nie uważa jednak w obecnym stadium za celowe, dopóki nie nastąpi zadawalające załatwienie propozycyj już przez niego wysuniętych. (PAT).

Prasa londyńska zamieszcza obszerne komentarze na temat odpowiedzi gen. Franco na notę komitetu nieinterwencji w sprawie planu angielskiego wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. Chociaż pełny tekst odpowiedzi ogłoszony zostanie dopiero w poniedziałek, wiadomo jest już, że jest ona utrzymana w duchu negatywnym.

Gen. Franco przede wszystkim odrzuca warunek planu angielskiego, nadający obu partnerom w wojnie domowej prawo stron wojujących dopiero po wycofaniu znacznej liczby ochotników. Wycofanie ochotników według obliczeń komitetu nieinterwencji ma potrwać conajmniej 6 miesięcy, gen. Franco nie mógłby zatem spodziewać się uznania jako strony wojującej przed marcem przyszłego roku. Jeśli plan angielski ma być wprowadzony w życie, — pisze „Sunday Times" — zastrzeżenia gen. Franco będą musiały być uwzględnione przez komitet nieinterwencji, jednak jest mało prawdopodobne, gdyż Rosja odmówi dalszych ustępstw. Ambasador Majski złożył trzy dni temu oświadczenie w Foreign Office tej treści, że komitet nieinterwencji nie powinien liczyć na żadne dalsze ustępstwa sowieckie na rzecz gen. Franco. Jeśli zatem rząd sowiecki nie zmieni swego stanowiska i gen. Franco nie cofnie swych zastrzeżeń, sprawa ewakuacji ochotników z Hiszpanii znajdzie się ponownie na martwym punkcie.

„Strzeżcie się przesadnego nacjonalizmu"

ostrzega Papież

W niedzielę Ojciec Święty zwiedził kolegium propagandy wiary, gdzie wygłosił do alumnów przemówienie na temat „Nacjonalizm a misje". Papież oświadczył między innymi: **„Strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych, a zwłaszcza przesadnego nacjonalizmu.** Strzeżcie się nacjonalizmu przesadnego, niczym prawdziwego nieszczęścia. Zdaje się nam niestety, że wszystkie wypadki przyznają nam słuszność, gdy mówimy o przesadnym nacjonalizmie, jako o prawdziwym nieszczęściu wiodącym do sporów, konfliktów, a nawet wojny".

Wyjazd Horthy'ego do Niemiec

niepokoi Anglię i Francję

Wizyta admirała Horthy'ego oraz członków Rządu węgierskiego w Niemczech jest przedmiotem wielkiego zainteresowania londyńskich kół politycznych. Spodziewają się, że Niemcy będą usiłowały przede wszystkim doprowadzić do jeszcze ściślejszej współpracy gospodarczej między obu państwami w ten sposób torując drogę ekonomicznej ekspansji Niemiec na Południowy Wschód. Jeżeli chodzi o polityczną stronę rozmów, to na pierwszy plan wysunięta zostanie sprawa Czechosłowacji i ewentualna współpraca mniejszości niemieckiej i węgierskiej na terenie Czechosłowacji. Kanclerz Hitler będzie się również starał wpłynąć na regenta Horthy'ego, aby rząd węgierski oficjalnie wypowiedział się przeciwko powrotowi Habsburgów na tron węgierski.

W prasie paryskiej, podkreśla się, że opinia francuska może tylko wyrazić życzenie, aby Węgry nie poszły zbyt daleko po drodze współpracy z Niemcami i aby zdołały utrzymać swą całkowitą niezależność polityczną i gospodarczą w stosunku do Trzeciej Rzeszy. „Temps" w przygotowaniach niemieckich, nadających pobytowi regenta Horthy'ego wielkie ramy wydarzenia niemal historycznego, chce widzieć wyraz usiłowań kierowników polityki niemieckiej definitywnego wciągnięcia Węgier w orbitę wpływów politycznych Rzeszy i doprowadzenia do całkowitego zerwania między Węgrami i Małą Ententą, a przede wszystkim z Czechosłowacją.

Zbrojenia Niemiec

Prasa francuska donosi, iż w Londynie zapanował pewien niepokój co do rozmiarów fabrykacji łodzi podwodnych przez Niemcy. Podkreślano znamienny fakt, iż w chwili obecnej Niemcy liczą więcej łodzi podwodnych, niż Anglia.

Czy firma Export Bacon jest zwolniona

od podatku ubojowego?

Polska Agencja Agrarna donosi: W sferach przemysłu i rzemiosła przetwórczo - mięsnego krąży pogłoska, że firma „Export Bacon — Oskar Robinson" została zwolniona od podatku ubojowego w tej części uboju, za który winna była ten podatek uiścić, drogą umorzenia tego podatku za okres wprowadzenia go w życie, tj. od dnia 1 listopada 1933 do dnia 1 stycznia 1938 r., od której to daty podatek ten ma być całkowicie zniesiony.

Pogłoska ta brzmi conajmniej dziwnie, *gdyż umorzony może być tylko podatek nie wpłacony*, a rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje ściąganie podatku przed ubojem, polecając ściąganie podatku w gminach, utrzymujących rzeźnie tymże gminom. Należałoby tedy mniemać, że gminy Nakło i Złoczów, gdzie firma „Export Bacon — Oskar Robinson" dzierżawi rzeźnie, nie ściągały wbrew rozporządzeniu podatku od uboju w czasie *przeszło* lat czterech, wówczas gdy wszystkie inne gminy w całym kraju ściągały ten podatek, w myśl ustawy, przed ubojem. Podobno suma należności z tego podatku ma sięgać *kilkuset tysięcy złotych.*

Podstawą do umorzenia może być np. nieściągalność, wynikająca ze złego stanu interesów, albo też bankructwa, czego nie widać u firmy Robinson, gdyż wzrosła ona w ciągu kilku zaledwie lat do wartości kilkunastu miln. zł., robiąc w ostatnich paru latach po blisko 40 miln. zł. obrotu rocznego, posiadając najwyższe kontygenty wywozowe na tak lukratywne rynki jak Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki i Niemcy. Przy tych obrotach i przy posiadaniu kontygentów na tak lukratywne rynki trudno przypuszczać, by f. Robinson była nie wypłacalna.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia.

Pogrzeb ks. Hlinki

W niedzielę odbył się w Rużomberku pogrzeb ks. Hlinki z udziałem 50 tysięcy Słowaków. W uroczystościach żałobnych uczestniczył m. in. premier Hodża oraz delegacja polska z p. ministrem Papée na czele. Kondukt prowadziło 2 biskupów i 300 księży. Delegacja polska złożyła na trumnie 5 wieńców.

Niespodziewany „wpadunek" bezczelnego oszusta

Stanisław Kwiatkowski, właściciel zakł. cynkogr. „Grafia" w Warszawie (Dzielna 5), wyjechał motocyklem przed tygodniem do kuzynów pod Łodzią. Dowiedział się o tym jakiś oszust, który zgłosił się do cynkografii i opowiedział pracownikom, że Kwiatkowski w powrotnej drodze uszkodził motocykl i nie może przyjechać do Warszawy, brak mu bowiem pieniędzy na zreperowanie uszkodzonego motoru. Następnie oszust okazał kartkę, rzekomo pisaną przez Kwiatkowskiego, upoważniającą do odbioru z cynkografii pieniędzy w sumie 300 złotych. Pieniądze te oszust miał niezwłocznie zawieźć motocykliście swym samochodem.

Nieznajomemu wypłacono 300 złotych. Jeden z pracowników, któremu osobnik ten wydał się podejrzany, poprosił nieznajomego o okazanie dowodu osobistego. Oszust oświadczył wówczas, że dowód zostawił w hotelu, gdzie się jakoby chwilowo zatrzymał i zaproponował, żeby któryś z pracowników udał się z nim do hotelu, celem sprawdzenia tożsamości, mniemając zapewne, że uda mu się jakoś wykręcić i zbiec.

Trzeba trafu, że na tę rozmowę wrócił niespodziewanie Kwiatkowski, który przebył drogę bez żadnego defektu w motorze. Zaskoczony tym oszust rzucił się do ucieczki, został jednak schwytany przez pracowników kliszarni, dotkliwie przez nich obity i oddany w ręce policji.

Zuchwałym oszustem okazał się Froim Szejnblum, nigdzie niemeldowany, karany już wielokrotnie za oszustwa i kradzieże. Z polecenia sędziego śledczego, bezczelnego oszusta osadzono w więzieniu. Pieniądze odebrano mu i zwrócono kliszarni.

Apoloniusz z Tiany

Jeden ze znakomitych filozofów greckich, Pitagoras, znany nam jest przeważnie z twierdzenia geometrycznego, które nazwano jego imieniem. Ciekawy ten filozof zapoczątkował — jak głoszą legendy i apokryfy jego uczniów— badania matematyczno - przyrodnicze, uznając pracę naukową jako jeden ze środków oczyszczenia duszy. Dał on pojęcie świata, na cechowanego ścisłą matematyczną dokładnością i harmonią. Prądten wywołał szereg badań naukowych i pozyskał wielu zwolenników. Do najbardziej charakterystycznych wyznawców teorii Pitagorasa można zaliczyć Apoloniusza z Tiany, będącego bardziej prorokiem niż filozofem. Była to postać niezwykła. Znał on wszystkie systemy filozoficzne, wierzenia religijne, zachłanność jego ambicji naukowych nie miała granic. Po wielu latach pracy i studiów Apoloniusz wyzbył się wszystkich swoich dóbr materialnych i udał się na długoletnią wędrówkę. Przeszedł Azję, Mezopotamię, Iran, Indie, Grecję, Włochy i Egipt. Przechodząc z miejsca na miejsce w otoczeniu uczniów, nauczał, leczył, opatrywał chorych. Stał się prawdziwym apostołem i ludność uważała go za istotę boską. Ostatnio jeden ze znakomitych francuskich historyków, M. Meunier, przedstawił nam w nowym świetle postać Apoloniusza z Tiany, dokładnie opisując wędrówki tego apostoła - włóczęgi i nieprzeciętnego myśliciela.

Zawadiacka wyprawa niezwykłych żeglarzy

Trzech domorosłych „żeglarzy" polskich wyruszyło z Gdyni na łupince sklejonej z kilku desek i dotarło do Nordwijk, miejscowości kąpielowej pod Lejdą, gdzie się rozbili i uratowani zostali przez dyżurnego kąpieli. Są to: J. Grabowski, urzędnik z Chylonka, A. Langowski, malarz z Kępy Oksywskiej i F. Dominkowski, robotnik z Gdyni. Rozbitkami, nieposiadającymi odpowiednich dokumentów, zaopiekowała się policja holenderska, która odeśle ich drogą lądową z powrotem do Polski. Zagląwęg jako nie nadający się do żeglugi, policja obłożyła aresztem.

Między ustami a brzegiem pucharu

Dziejów grzechu polskiej myśli konserwatywnej

część wtóra

Pisałem kilka tygodni temu o *„dziejach grzechu polskiej myśli konserwatywnej"*. Chodziło mi wtedy przede wszystkim o *historię*. Pisałem o polityce „trójlojalizmu" w stosunku do mocarstw zaborczych. *Polityka ta zbankrutowała w sposób jawny i oczywisty*. Próby wypłynięcia na szersze wody pod chorągwią „aktywizmu" w latach 1917 — 1918 skończyły się tak samo zupełnym niepowodzeniem. Listopad roku 1918 usunął ruch konserwatywny poza nawias czynnej polityki polskiej.

W roku 1926, po Nieświeżu, Józef Piłsudski ofiarował konserwatystom „pańskim giestem" nową, nieoczekiwaną szansę. Dlaczego to zrobił?

Nie wiem. Nie czuję się powołanym do „interpretowania" planów i metod działania Piłsudskiego *po roku 1926*. „Interpretatorów" jest tak bardzo wielu, że zagubiłbym się z pewnością w ich tłumie. Dość, że *Józef Piłsudski ofiarował konserwatystom polskim tę nową, nieoczekiwaną, szansę*. Konserwatyści skorzystali z niej skwapliwie, czemu się zresztą nie dziwię; uzyskali nie mało mandatów poselskich i senatorskich w roku 1928 i w roku 1930; chłopi ukraińscy na Wołyniu okazali się akuratnie ludźmi specjalnie przywiązanymi do idej i doktryn konserwatyzmu polskiego. Kiedyś, na pewnym zebraniu towarzyskim, Ignacy Daszyński i Wincenty Witos, doświadczeni parlamentarzyści, mówili mi z żartobliwą goryczą, że żaden z nich nie uzyskał nigdy w życiu takiej „ilości głosów chłopskich", jaka przypadła w udziale *na Wołyniu*... księciu Januszowi Radziwiłłowi.

No, więc tak było...

Wzamian *polska myśl konserwatywna* akceptowała bez większej żenady i „sposoby wyborcze", i Brześć i cały szereg innych rzeczy. Wślad za sztabem przybocznym p. pułk. Walerego Sławka biegali truchcikiem co młodsi politycy konserwatywni. P Sławek przyzna mi — przypuszczam — słuszność, gdy powiem, że z konserwatystami i z rabinami (z tymi — od „chasydów" żydowskich) miał chyba najmniej kłopotu.

* * *

Koncepcja p. Sławka (zła czy dobra? nie oceniam w tej chwili tej koncepcji) była taka:

> „Jest jedno Państwo Polskie; przyjmuję do udziału w pracy dla Państwa — Polaka, Ukraińca, Białorusina, Żyda, katolika, prawosławnego, unitę, kalwina; [illegible] obejmie [illegible]".

Pomijam świadomie... „metody wykonania". Chłopi ukraińscy na Wołyniu „obdarzali swoim zaufaniem" *w rezultacie* księcia Janusza Radziwiłła, p. Hołyńskiego, jednego z kierowników *warszawskiej* Izby Przemysłowo - Handlowej i — bodaj— któregoś, sympatycznego skądinąd, rabina żydowskiego. Ale *polska myśl konserwatywna* zaakceptowała, jak wspomniałem, *bez większej żenady* te wspaniałe *państwowo* „wyniki wyborcze". „Chłopsko - wołyński" poseł p. Hołyński zasiadł na fotelu w sali sejmowej...

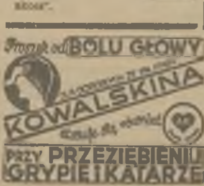
Koncepcja p. Sławka nie napotykała na żadne przeszkody ze strony *polskiej myśli konserwatywnej*...

Aliści, po miesiącach niewielu, zjawił się na widowni p. płk. Adam Koc, razem ze słynną deklaracją lutową „Ozonu". To było już, jak wiemy, po zgonie Józefa Piłsudskiego. P. Koc powiedział mniej więcej tak:

> „Wszystko ma być na odwrót; żadnych prawosławnych, kalwinów, unitów, Ukraińców, Żydów, Białorusinów, — tylko Polacy i Katolicy".

Przedstawiciele *polskiej myśli konserwatywnej* zatarli ręce

> „Świetny pomysł; [illegible]".



„Wyborcy" wołyńscy księcia Janusza Radziwiłła poszli z punktu w niepamięć.

P. Koc, niestety, zniknął z widowni. Zniknął również szybko i nieoczekiwanie, jak szybko i nieoczekiwanie się zjawił. *Z p. gen. Skwarczyńskim coś nie wyszło.* I chociaż Związek Młodej Polski (ten — bez p. Rutkowskiego) manifestował swoje przywiązanie do armii (w dniach 14 i 15 sierpnia na ulicach Warszawy) okrzykami:

> „My chcemy Polski bez Żydów!"

polska myśl konserwatywna nie dała się przebłagać, zabrała „lary i penaty" (staro-rzymskim obyczajem) i — zanimeśmy się spostrzegli — wyłoniła się pewnego dnia letniego zgoła gdzieindziej.

Mówiąc całkiem bezstronnie, — wyszło trochę dziwacznie.

„Czas" zakomunikował nam, że oto może powstać w Polsce bez większego trudu

zjednoczony obóz „narodowy".

Złożą się na ten obóz: Stronnictwo Narodowe, O. N. R. „grupa „ABC.", ONR. grupa „Falanga", „Jutro Pracy" (jako że fachowcy od spraw „masonerii"), ewentualnie coś nie coś z resztek chrześcijańskiej demokracji. No — i konserwatyści w roli „kleju", jeżeli mi wolno użyć doskonałej formuły p. Romera z „Głosu Narodu".

Pomysł, doprawdy, kapitalny:

Stronnictwo Narodowe ma dać, w razie wyborów, *głosy*, a w każdym bądź razie — swoje *„masy"*;

pozostali kontrahenci ofiarowują „uprzejmie" *kandydatów na posłów* i „dynamikę" młodzieży „falangowej";

konserwatyści, jako ludzie doświadczeni, *gotowi są objąć funkcje „oficerów sztabowych"*...

Stronnictwo Narodowe „ogryznęło się"... grubszym końcem, jeżeli wolno mi tak się wyrazić.

Propozycja zawisła

„pomiędzy ustami a brzegiem pucharu..."

Taki jest stan obecny.

* * *

Wygląda to wszystko zabawnie, bo i jest zabawne. A jednak ta *rzecz zabawna*, jak zwykle bywa na świecie, ma i swoją *stronę poważną*. Jest nią fakt obiektywny, że

polska myśl konserwatywna załamała się ostatecznie,

że przestaje być *czynnikiem samodzielnym* w polskim życiu społeczno - politycznym i kulturalnym.

Ten fakt trzeba poprostu zarejestrować. Konserwatywni „sztabowcy" p. Sławka zameldowali się w „sztabie" Stronnictwa Narodowego i... *nie dostali przydziału.*

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Konfiskata

Część naszego nakładu wczorajszego uległa konfiskacie z powodu sprawozdania telefonicznego z Gdyni o wiecu protestacyjnym.

Wiec był poświęcony zbrodni, dokonanej na osobie kolejarza polskiego Winnickiego. Wiec odbył się w poważnym, spokojnym, ale zdecydowanym nastroju.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Studenci S. G. G. W. ze Skierniewic zł. 3.50.

DO DYSPOZYCJI CENTRALNEJ KOMISJI ZW. ZAWODOWYCH

w myśl wezwania z dnia 14.8.1936.

Tow. Edmund Buch zł. 3.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Tow. Edmund Buch zł. 3.

Ś. P.

FELIKS SOBOCIŃSKI

Działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, długoletni współpracownik drukarni „Robotnika", członek Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, więzień polityczny z lat zaboru rosyjskiego

zmarł w Warszawie w dniu 22 sierpnia r. b.

O bolesnej tej stracie zawiadamiają

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Robotnika"

Pogrzeb odbędzie się we środę, 24 sierpnia r. b., z kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej na cmentarz św. Wincentego na Bródnie w Warszawie. Kondukt żałobny wyruszy z kościoła św. Antoniego o godz. 14-ej.

Do masowego udziału

w pogrzebie tow. Feliksa Sobocińskiego

wzywają towarzyszy i przyjaciół zmarłego

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.,
KOMITET DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE" P. P. S.
RADA ZAWODOWA M. WARSZAWY.
ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWOD.

FELIKS SOBOCIŃSKI

CZŁONEK ZWIĄZKU ZAW. DRUKARZY I POKR. ZAW. W POLSCE

po krótkich cierpieniach zmarł dn. 22 sierpnia r.b., przeżywszy 50 lat

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę, dn. 24 sierpnia 1938 r. o godz. 2-ej po poł. z kościoła św. Antoniego (ul. Senatorska) na cmentarz Bródnowski.

O czym zawiadamia wszystkich członków Związku

Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce—Oddział Warszawa

Przegląd prasy

JURATA.

Jurata (na Helu) staje się letnią stolicą Polski. Tam zjeżdżają się dygnitarze, płacąc słono za pobyt w luksusowym pensjonatach. Wypoczynek, wypoczynek, ale w godzinach popołudniowych, przy „czarnej kawie" toczą się „ciche rodaków rozmowy", omawia się i przygotowuje nowy sezon polityczny. Rąbka tajemnic z tych poufnych rozmów uchyla „Dziennik Bydgoski", który pisze:

> W Juracie bawiło w ciągu sezonu dużo osobistości z „elity". W ostatnich dniach bawił tam marszałek Sejmu, W. Sławek, min. komunikacji Ulrych, poseł Brzęk-Osiński, poseł Budzyński i poseł Dudziński.
>
> Według kursujących pogłosek, pobyt wymienionych osobistości został zużyty na przeprowadzenie całego szeregu rozmów, których waga polityczna ujawni się dopiero po rozpoczęciu pełnego sezonu politycznego w Warszawie.
>
> Jak nas informują, posłowie Budzyński i Dudziński z „Jutra Pracy" mieli zapewnić marsz. S[illegible]ka o posiadaniu przez nich kontaktu z grupą ONR przy wydawnictwie „ABC", „Falanga" oraz Młodymi Stronnictwa Narodowego z ich przywódcą dr. Wróblem z Poznania. Natomiast poseł Brzęk-Osiński miał mówić o kontaktach „Naprawy" z konserwatystami, zgrupowanymi w „Czasie" i „[illegible]wie" wileńskim.
>
> W związku z tym lansuje się tu dwie kombinacje polityczne, wypływające ze wspomnianych [illegible]mów. „Jutro Pracy" miało zaproponować marsz. Sławkowi blok, złożony z „Jutra Pracy", Naprawy, z przyłączeniem ONR, „[illegible]langi" i Młodych Stronnictwa Na. złożony z „Jutra Pracy", Napra. miała zaproponować blok, złożony z „Naprawy" i „Jutra Pracy", z dołączeniem konserwy.
>
> Według drugiej wersji, marsz. Sławek oraz posłowie Brzęk-Osiński, Budzyński i Dudziński [illegible] przeprowadzić konferencję z ministrem Ulrychem, której tematem były możliwości odnowienia przez secesjonistów stosunków z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Takich kombinacyj można zresztą snuć bardzo wiele. Są to jednak rzeczy zawieszone w powietrzu. Rzeczywistość polska, jej walki i potrzeby są bardzo dalekie od kawiarnianego stolika w Juracie.

KŁÓTNIE RODZINNE.

Nie dobrze się dzieje w „sektorze" młodzieżowym OZN. „Bratnie organizacje kłócą się między sobą zażarcie. „Ozonowy" Związek Młodej Wsi kategorycznie się odgradzał od „dożynek", zorganizowanych w dn. 15 b. m. przez Związek Młodej Polski (młody OZN) w Warszawie. Związek Młodej Wsi ogłosił całkiem niedelikatny komunikat:

> „W związku z zapytaniami, czy C. Z. M. W. urządza w dniu 15 sierpnia br. dożynki w Warszawie, wyjaśniamy, że ani Centralny Związek Młodej Wsi, ani żadne z jego ogniw organizacyjnych, dożynek w Warszawie nie [illegible] nic wspólnego z [illegible] imprezą. Sądzimy, że przyczyną tych zapytań są komunikaty prasowe Związku Młodej Polski, który przygotowuje pono jakieś dożynki w Warszawie. W komunikatach tych „Młoda Polska" pisze, że urządza dożynki pod hasłem „Młoda Wieś Naczelnemu Wodzowi", albo „Młoda Wieś Polska — armii". Przypuszczamy, że te komunikaty wprowadzają zamieszanie i bałamucą opinię.
>
> Zamieszczając niniejsze wyjaśnienie, zobowiązujemy kolegów - związkowców do sprostowania mylnej opinii społecznej. Trzeba ludziom tłumaczyć, że Młoda Wieś z tą imprezą nie ma nic wspólnego.
>
> *Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi".*

A jeszcze mniej delikatnie w „Młodej Gromadzie", organie Zw. Młodej Wsi, czytamy pod adresem „bratniego" Związku Młodej Polski, organizatora „dożynek" warszawskich:

> „Nic tu nie pomogą lisie chwyty panów w „zielonych koszulkach" i ich patronów. Zarówno ogniwa organizacyjne Związku Młodej Polski na odcinku wiejskich organizacyj młodzieżowych. Niesolidne kupczyki, handlując tandetą pod cudzą firmą, rychło się przekonają o słuszności przysłowia: „Cygan raz tylko przez wieś przejdzie".

S-ek.

Ludność polska we Francji

Według oficjalnych statystyk, podanych przez prefektury francuskie, najwięcej ludności polskiej we Francji, skupionej jest w północnym departamencie Pas-de-Calais, gdzie zamieszkuje 35.471 mężczyzn, 29.325 kobiet i 39.135 dzieci polskich, razem 103.931 Polaków. Drugie miejsce zajmuje sąsiedni departament górniczy Nord, w którym zamieszkuje 73.342 Polaków.

Żydzi ustępują z urzędów we Włoszech

Starosta Triestu, Żyd z pochodzenia, Paolo Salem, podał się do dymisji.

Nasz najbliższy numer niedzielny jak zawsze powiększony

chcemy poświęcić w znacznej mierze zagadnieniom

szkolnictwa polskiego

wobec rozpoczynającego się nowego roku szkolnego

Sytuacja w górnictwie

Na co czekają przemysłowcy węglowi?

Zgodnie z uchwałami Zjazdu konferencyj okręgów wypowiedzieliśmy w przewidzianym umową terminie płace w całym górnictwie węglowym. Zażądaliśmy 10-io procentowej podwyżki płac dla wszystkich robotników, zatrudnionych w górnictwie; zrównania w płacach okręgu Rybnicko-Pszczyńskiego z płacami obowiązującymi w okręgu centralnym. Poza tym chcemy w toku układów skrócić czas pracy o pół godziny dla robotników, zatrudnionych na powierzchni i zlikwidować nareszcie nieuzasadniony żadnymi względami gospodarczymi złośliwy nonsens dłuższego czasu pracy na powierzchni od czasu pracy, jaki obowiązuje dla robotników zatrudnionych na dole.

Wreszcie trzeba będzie w toku układów usunąć całą masę różnorodnych dokuczliwych zarządzeń na niekorzyść robotników, przeprowadzanych przez zbyt gorliwych zwierzchników.

W czasie układów będziemy musieli pomówić również — i to bardzo zdecydowanie — o przykrej sprawie — o niewłaściwym traktowaniu robotników przez wielu, wielu niekulturalnych zwierzchników.

Umowę o płace wypowiedzieliśmy z dniem 1 sierpnia. W sierpniu winny się były odbyć układy. W spokojnej atmosferze można było w ciągu całego miesiąca ustalić nowe płace i załatwić wszystkie te sprawy, które są przyczyną rozgoryczenia i zaniepokojenia załóg. Taki cel ma przecież okres miesięcznego wypowiedzenia umowy o płace. Niestety, sierpień zbliża się ku końcowi, a przemysłowcy węglowi nie kwapią się jakoś do rozpoczęcia układów.

Wskutek takiego stanowiska przemysłowców może się wytworzyć wysoce niebezpieczna sytuacja (a sądzę, że niepożądana dla nikogo), bo będziemy mieli od 1 września **bezumowny okres w całym górnictwie węglowym.** Czym to grozi, — nie trzeba chyba nikomu, a szczególnie przemysłowcom węglowym tłumaczyć. Dyrekcje kopalń znają chyba tak dobrze jak i my, nastroje załóg.

Jakie zaś są istotne nastroje załóg, o tym zaświadczył dostatecznie wymownie pełen tragizmu i rozpaczy strajk załogi kopalni „Walenty - Wawel". Tragiczny ten strajk potraktowali przemysłowcy jako „dziki".

Przemysłowcy, a także i przedstawiciele władz postawili związkom zarzut niedotrzymania umowy i braku wpływu na załogi, imieniem których zawierają umowy o płace. Stojąc na stanowisku formalnym, odmówiono układów ze strajkującymi przed zlikwidowaniem strajku.

Doceniając najzupełniej znaczenie umów zbiorowych, pozwolę sobie jednak na zwrócenie uwagi władzom i przemysłowcom, że umowy zbiorowe składają się nietylko z przepisów formalnych, ale także i z treści. Przepisy formalne są istotne i ważne. Ale daleko ważniejsze od tych przepisów jest wykonanie w praktyce tych postanowień umowy, które ustalają wysokość płacy i warunki pracy. A ta strona umów — powiedzmy delikatnie — jest przez dyrekcje i kierowników robót traktowana tak, jakby były one nie obowiązujące.

Warunki pracy, wysokość urobku, wysokość płacy, długość czasu pracy, zaszeregowanie robotników do odpowiednich kategoryj płac, nie są regulowane zgodnie z duchem i wolą umów zbiorowych, ale wolą, a właściwie samowolą, kierowników robót.

Robotnicy sterroryzowani groźbą utraty pracy lub groźbą wysyłki na urlopy turnusowe, z których jakże często nie ma już powrotu do pracy, nie reagują często na samowolę kierowników. — Zresztą poszczególne protesty kończą się z reguły wyrzuceniem protestujących z pracy lub przenoszeniem ich do gorszej i gorzej wynagradzanej pracy.

Przy takim systemie i przy takich sposobach traktowania robotników uzyskuje się wysoką wydajność pracy, niskie koszta robocizny, sute tantiemy dla kierowników robót, przerażającą ilość nieszczęśliwych wypadków, no i ponury głuchą nienawiścią „okres spokoju".

Ale robotnicy mają też swoje granice wytrzymałości i cierpliwości. Są bardzo cierpliwi, są niekiedy rozbici organizacyjnie. Ale pracują razem, znoszą wspólnie wspólne krzywdy. I przychodzi taki moment, że **nie mogą już dłużej**, nie mogą dłużej wytrzymać i socjaliści i „protegowani" Zjednoczeniowcy, „Ozonowcy", Strzelcy czy Powstańcy. Po prostu wszyscy mają dość tego, wprost wyrafinowanego, systemu wyzysku i nieprawdopodobnych sztuczek w obchodzeniu ducha i treści umowy. Jeszcze jedna dodatkowa, często już drobna, krzywda doprowadza załogę do rozpaczy. Wybucha strajk, z reguły bezplanowy, nie liczący się z przepisami formalnymi umów, które stały się dzięki praktykom dyrekcyj kopalń i tak już tylko nieobowiązującymi świstkami papieru. W takich strajkach nie rozum, ale nagromadzona krzywda dyktują wybuch, odruchy rozpaczy dyktują sposób przeprowadzenia strajku. Niech więc przemysłowcy będą względniejsi w oskarżaniu robotników o „bunty", związki zawodowe — o nie dotrzymywanie umów, bo sami, **wyłącznie sami**, są siewcami niezadowolenia i krzywdy, twórcami „takich" strajków.

Nie związki zawodowe zatym, a tym mniej poniewierani i krzywdzeni robotnicy, ale właśnie przemysłowcy winni zasiąść na ławie oskarżonych przed opinią publiczną kraju, jako jedyni twórcy „dzikich strajków", bo są one tylko rozpaczliwą reakcją robotników przeciw krzywdzie i poniewierce.

Byłoby karygodną lekkomyślnością, gdyby rozpaczliwy strajk załogi kopalni „Walenty — Wawel" chciano potraktować, jako konflikt lokalny. Takie same nastroje są wśród wszystkich załóg w całym górnictwie węglowym. A rozum każe tego rodzaju konfliktom zapobiegać. To też, chcąc uprzedzić wybuchy rozpaczy, wypowiedzieliśmy umowę o płace, aby w drodze spokojnych układów z przemysłowcami doprowadzić w całym górnictwie do względnie znośnych warunków egzystencji robotników, do ludzkiego ich traktowania przez zwierzchników, do usunięcia nagromadzonej krzywdy i zapewnienia przemysłowi górniczemu spokojnej pracy, a krajowi — oszczędzenia tak niebezpiecznych, szczególnie na Górnym Śląsku, wstrząsów. Niestety, przemysłowcy węglowi, hołdując widocznie zasadzie: **tam, gdzie przemawia nasz interes, — niech milczy rozum,** — nie rozpoczynają układów, lecz czekają „spokojnie" — widocznie na wybuch powszechnego konfliktu w górnictwie.— Przecież nie są chyba aż tak naiwni, by przypuszczali, że związki zawodowe wycofają postawione żądania, albo zgodzą się na bezumowny stan w całym górnictwie.

A może przemysłowcy liczą, że konflikt, który — trzeba to jasno powiedzieć — jest nie unikniony, jeśli nie zasiądą do wspólnego ze związkami załatwienia postawionych żądań, zostanie przez władze drogą jakichś represyj zlikwidowany?

Milczenie przemysłowców może i takie podejrzenie nasunąć. Powiedzmy jednak również otwarcie komu należy, że taka taktyka graniczyłaby już po prostu z całkowitym niedocenianiem rzeczywistości.

A rzeczywistość jest taka, że górnicy nie mogą, nie chcą i nie będą czekać na załatwienie swoich słusznych żądań. **Od 1 września muszą wejść w życie nowe stawki płac, nowe warunki pracy.**

Kunktatorstwo tu nic przemysłowcom nie pomoże. Taktyka zwlekania może doprowadzić do otwartego konfliktu, do olbrzymich materialnych strat ze strony przemysłu i robotników. Czy należy do konfliktu z takimi konsekwencjami dopuścić, niech się ci, co decydują, zastanowią nad tym, a jeżeli zdecydują: tak, — to będą musieli wziąć pełną odpowiedzialność za wszystkie następstwa na siebie.

JAN STAŃCZYK.

Do Delegatów na VIII Zjazd TUR

Powołując się na dwa ostatnie okólniki organizacyjne (Nr. 146 i 147), jeszcze raz przypominamy, że delegaci na zjazd TUR, chcący korzystać ze zniżki kolejowej jak i zapewnionego utrzymania i noclegu w Wielkiej Wsi Hallerowie, muszą obok zgłoszeń imiennych wpłacić 3 zł. za dobę w Wielkiej Wsi (utrzymanie i mieszkanie) i ponadto ryczałt opłaty zjazdowej 2 zł. 50 gr. Jeśli delegat zostaje dodatkowo dnia 6 września w Wielkiej Wsi, wpłaca także 3 złote. Utrzymanie w Gdyni dn. 3 i 4 września delegaci pokrywają sami na miejscu, a za hotel turystyczny L.P.T. płacą także w Gdyni 1 zł. 50 gr. od osoby.

Zniżki kolejowe i karty uczestnictwa zjazdu otrzymają delegaci najpóźniej do 1 września na podane adresy do miejsc zamieszkania. Odnosi się to także i do gości, którzy dodatkowo za dwa dni pobytu i noclegu w Wielkiej Wsi za zniżkę i materiały zjazdowe wpłacają ogółem 10 zł.

Termin zgłoszeń i wpłat upływa z dniem 23 sierpnia i nie będzie przedłużony (Druk zniżek i zamówienia terminowe w Domu Z.Z.K.).

Sekretariat Generalny T.U.R.

O pierwszej bolesnej rocznicy śmierci naszego ukochanego syna i brata

JÓZEFA RUBINSZTEJNA

(B. STUD. IV R. PRAWA UNIW. IM. J. P. W WAR.)

zawiadamiają krewnych, przyjaciół i kolegów

RODZICE I BRAT.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Czy Polska kandyduje do Rady Ligi Narodów?

Ryzyko neutralności

Zmalało znaczenie Ligi Narodów, gdy się okazało, że trzy wielkie mocarstwa (Japonia, Włochy, Niemcy) bezkarnie złamały porządek międzynarodowy i gdy sankcje ekonomiczne, uchwalone przez Ligę, nie potrafiły przeszkodzić aneksji Abisynii przez Włochy.

Czy jednak nie jest zbyt pochopny sąd, że rola Ligi się skończyła i że nie wywrze ona już większego wpływu w dalszym rozwoju polityki międzynarodowej. Trudno na to pytanie z góry odpowiedzieć pesymistycznie, *póki Wielka Brytania i Francja nie odrzuciły instytucji genewskiej, jako swego instrumentu dyplomatycznego.*

Co więcej, czy ze stanowiska interesów polityki polskiej jest lepiej, jeżeli Liga Narodów w pewnym momencie może być rzucona na szalę przeciw ewentualnemu napastnikowi czy też byłoby korzystniej, gdyby oś Berlin-Rzym wytrąciła angielsko-francuskiemu przymierzu broń genewską?

W Berlinie i w Rzymie zacierano ręce, ilekroć p. min. Beck dystansował się i oddalał od Genewy. Świeżo mamy w pamięci triumfalną depeszę urzędowej włoskiej agencji „Stefani", że zniesienie polskiej delegacji w Genewie i zamiar nie zgłoszenia polskiej kandydatury do Rady Ligi są symptomatami, jakoby Polska miała w dalszej przyszłości w ogóle wystąpić z Ligi. Depesza włoska przesadziła, ale ścisłą okazało się informacja, że delegacja polska będzie skasowana. Co do drugiego punktu, t. j. co do ponowienia kandydatury do Rady Ligi, to półoficjalnie podano do prasy polskiej, że nie zapadła jeszcze decyzja Rządu polskiego.

Nikt w Polsce nie przypuszczał, że Polska mogłaby nie kandydować o miejsce „półstałe", które zajmuje przez trzy trzyletnie kadencje. Aż tu nagle wskutek sprostowania włoskiej wiadomości okazuje się, że sprawa nie jest rozstrzygnięta. To znaczy, że *może zapaść decyzja zrezygnowania z miejsca w Radzie Ligi.*

Oświadczamy wyraźnie, że nie widzimy powodu, dla którego Polska miałaby nie zgłosić swej kandydatury. Stoimy na stanowisku, że *Polsce to miejsce przysługuje.*

Nie możemy jednak zrozumieć milczenia, które zapanowało w większości prasy polskiej. O wszystkich sprawach polityki międzynarodowej pisze się u nas jak najobficiej; z pasją zajmowano się sprawą abisyńską, hiszpańską, austriacką, sudecko - niemiecką, za lub przeciw. *Dlaczegóż milczenie o sprawie, która dotyczy Polski?*

Milczenie to w prasie prorządowej przełamała „Polska Zbrojna". Można być odmiennego zdania, ale przynajmniej znajduje się wyjaśnienie, co przemawiałoby za nie zgłoszeniem polskiej kandydatury. „Rząd polski — pisała „Polska Zbrojna" — rozważy sprawę, czy dalsze zasiadanie w zarządzie instytucji genewskiej i *konieczność obarczania się współodpowiedzialnością za działalność Ligi Narodów odpowiada interesom Polski*, tym bardziej, że ewolucja Ligi Narodów nie jest pozbawiona cech ujemnych".

Nie chodzi tu o decyzję ideologiczną — tłumaczy „Polska Zbrojna" — lecz o to, że w Lidze ścierają się prądy, chcące ją wyzyskać *„do zmontowania za pomocą paktu regularnego sojuszu jednej grupy mocarstw przeciw innej"*.

To wymagałoby jeszcze wyjaśnienia, jak wielką odpowiedzialnością obarcza się Polska, zasiadając w Radzie Ligi. Nie ma aktu politycznego bez odpowiedzialności. *Ale i wycofanie się z Rady Ligi i rezygnacja z wpływów nie są wolne od odpowiedzialności ze stanowiska interesów Polski.* „Nieobecni nigdy nie mają racji" — mówi przysłowie francuskie.

Ważniejszy jest drugi argument „Polski Zbrojnej", a mianowicie zastrzeżenie przeciw użyciu Ligi Narodów przez jedną grupę mocarstw przeciw innej. Nazwijmy rzecz po imieniu: *chodzi o możliwość użycia Ligi przez porozumienie Paryż — Londyn przeciw osi Berlin — Rzym.*

Możnaby rozumieć to zastrzeżenie w państwie neutralnym, jak Szwajcaria lub Holandia lub w państwach skandynawskich. Są to państwa bez sojuszów wojskowych i politycznych i ze względu na swe położenie geograficzne, jak wykazała wojna światowa, mogą ewentualnie wytrwać w swej neutralności, chociaż wydaje się to mocno wątpliwe. *Ale Polska, związana sojuszem wojskowym i politycznym z Francją, miałaby prowadzić politykę państwa neutralnego!*

Taka polityka — bez względu na motywy — wychodzi w praktyce na korzyść osi Berlin—Rzym, gdyż osłabia i neutralizuje doniosłość i wagę sojuszu polsko-francuskiego w czasie pokoju. Nie zmniejsza zaś naszego ryzyka, bo państwo, na które liczyć nie można i które wraz z innymi czynnie się nie angażuje, takie państwo bierze na siebie ryzyko osamotnienia i braku wzajemności w chwili rozstrzygającej.

BENEDYKT ELMER.

VIII Międzynarodowy Kongres

Nauk Historycznych w Zurychu

W dniach od 28 sierpnia do 4 września b. r. odbędzie się w Zurychu VIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych, organizowany przez stały Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych. Kongresy takie odbywają się z reguły co 5 lat; poprzedni odbył się w roku 1933 w Warszawie. Jak w poprzednich, tak i w tegorocznym Kongresie wezmą udział przedstawiciele nauk historycznych wszystkich niemal ludów cywilizowanych świata, a ogłoszony program obejmuje ponad trzysta referatów z wszelkich dziedzin wiedzy historycznej.

Również polska nauka historyczna, skupiona w Polskim Towarzystwie Historycznym, będzie poważnie w Kongresie tym reprezentowana. Trzydziestu kilku wybitnych jej przedstawicieli zgłosiło referaty we wszystkich prawie sekcjach kongresowych tak, że Polska znajduje się na drugim miejscu pod względem ilości zgłoszonych referatów. W czasie Kongresu odbędzie się jedyna oficjalna wycieczka wszystkich jego uczestników do zamku w Rapperswilu celem zwiedzenia znajdującego się tam muzeum polskiego oraz organizowanej przez P.T.H. wystawy polskiej książki historycznej za lata 1933 — 1938.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

WZNOWIENIE WALK O MISTRZOSTWO LIGI

W niedzielę nastąpiło wznowienie po letniej przerwie walk o mistrzostwo Ligi.

WISŁA POKONAŁA WARSZAWIANKĘ W STOSUNKU 3:2

W Warszawie Warszawianka rozegrała mecz z Wisłą, przegrywając po zaciętej walce 2:3 (2:1).

POLONIA WYGRAŁA Z W. K. S. ŚMIGŁY 3:0

W Wilnie wobec 5 tys. widzów odbył się mecz ligowy pomiędzy stołeczną Polonią i miejscowym Śmigłym. Zwycięstwo odniosła Polonia w stosunku 3:0 (2:0).

CRACOVIA GROMI ŁKS 6:2

W Krakowie Cracovia w meczu ligowym pokonała wysoko ŁKS 6:2 (3:0). Przez cały czas zawodów zaznaczyła się duża przewaga Cracovii, która górowała we wszystkich liniach nad przeciwnikiem.

ZWYCIĘSTWO RUCHU NAD LWOWSKĄ POGONIĄ

W Wielkich Hajdukach w meczu ligowym Ruch pokonał lwowską Pogoń w identycznym stosunku jak we Lwowie. 3:1 (1:0).

WARTA POKONAŁA AKS 4:3

W Poznaniu mecz ligowy Warta — AKS zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:3 (1:3).

RUCH PROWADZI W TABELI O MISTRZOSTWO LIGI

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły bardzo duże zmiany w tabeli zawodów.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	15:7	33:20
2 Warszawianka	13:9	28:24
3) Wisła	13:9	18:17
4) A. K. S.	11:11	25:18
5) Cracovia	11:9	23:22
6) Pogoń	11:11	12:14
7) Warta	10:12	34:29
8) Śmigły	9:13	18:27
9) Polonia	8:12	19:24
10) Ł. K. S.	7:15	13:28

ZAKOŃCZENIE WALK O WEJŚCIE DO LIGI W GRUPACH

W meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Łodzi, warszawska Legia niespodziewanie pokonała Union Touring 1:0 (0:0).

W katowicach Dąb odniósł łatwe zwycięstwo nad stanisławowską Reverą 6:1.

We Lwowie Garbarnia pokonała Czarnych zdecydowanie 7:2 (3:2).

Mecz RKS ZAGŁĘBIE — Unia nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Unii. Zagłębie zatem wygrało walkowerem 3:0.

W Toruniu poznańska Legia zremisowała z Gryfem toruńskim 2:2. Do przerwy prowadzili poznańczycy 1:0.

W Grodnie miejscowy WKS pokonał wileńską Makabi 4:2 (2:1).

W Brześciu n/B PKS z Łucka odniósł wysokie zwycięstwo nad miejscową Pogonią 7:2.

Mistrzostwa w poszczególnych grupach zdobyły Union Touirng (Łódź), Śląsk (Świętochłowice), Garbarnia (Kraków) i PKS (Łuck). Drużyny te walczyć będą w finałowych rozgrywkach o wejście do extra klasy piłkarskiej. Końcowa tabela w grupach przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1-sza grupa:		
1) Union Touring	10:2	17:4
2) RKS Zagłębie	7:5	15:15
3) Legia W-wa	4:8	9:13
4) Unia	1:11	5:18
2-ga grupa:		
1) Śląsk	4:2	11:4
2) Legia Poznań	4:4	[illegible]
3) Gryf	2:6	4:11
3-cia grupa:		
1) Garbarnia	10:2	28:13
2) Dąb	7:5	25:10
3) Czarni	4:8	7:22
4) Rewera	[illegible]	6:21
4-ta grupa:		
1) P. K. S. Łuck	10:2	24:8
2) W. K. S. Grodno	8:4	16:6
3) Pogoń	4:8	13:20
4) Makabi	2:10	6:15

PŁYWANIE

REKORDOWY WYŚCIG PŁYWACKI WILANÓW — WARSZAWA

W niedzielę odbył się na Wiśle doroczny wyścig pływacki Wilanów — Warszawa, zorganizowany przez oficerski Jacht Klub.

Wśród pań pierwsze miejsce zajęła znana pływaczka Kratochwilówna Mirosława (AZS) przed Czaporską Józefą (AZS) i Mirosówną Janią (Żagiew).

Wśród panów wielką sensacją było zwycięstwo 18-letniego zawodnika lwowskiego Kunzelmana Mieczysława (Świt też Lwów). Przebył on dystans 9 klm. w rekordowym czasie 55 min., bijąc wielu wybitnych pływaków.

AMERYKA WYGRAŁA MECZ Z EUROPĄ RÓŻNICĄ DWÓCH PUNKTÓW

W niedzielę zakończył się w Berlinie sensacyjny mecz pływacki dwóch kontynentów: Europy i Ameryki. Zwyciężyła ostatecznie Ameryka w nieznacznym stosunku 38:36.

LEKKOATLETYKA

POLONIA ZWYCIĘŻA W CZWARTYM BIEGU RADZYMIN—WARSZAWA

W niedzielę odbył się czwarty bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa dla uczczenia zwycięstwa żołnierza polskiego pod Radzyminem. Do walki stanęło 9 drużyn. Na pierwszych odcinkach prowadzenie objęła Polonia i już do końca nie dała sobie wydrzeć zwycięstwa.

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM

Na międzynarodowych zawodach Sokoła, które odbyły się w niedzielę w Chorzowie, ustanowiony został przez Węglarczyka nowy rekord Polski w rzucie młotem. Węglarczyk rzucił 50.58 m.

TENIS

AUSTRALIA ROZGROMIŁA NIEMCY 5:0

Międzystrefowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy mistrzem strefy europejskiej Niemcami i mistrzem strefy amerykańskiej Australią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Australii 5:0.

LWÓW WYGRAŁ Z ZAGRZEBIEM 3 : 2

W trzecim dniu meczu tenisowego Lwów — Zagrzeb rozegrano pozostałe spotkania w grze pojedyńczej. Wynik cyfrowy spotkania Kovacs — Kołcz 3:6, 6:3, 5:7, 6:2, 6:3. Spotkania Mitic — Baworowski 6:1, 6:0, 4:3.

Wynik ogólny meczu Lwów — Zagrzeb brzmi wobec skreczowania Baworowskiego 3:2 na korzyść Lwowa.

KOLARSTWO

SYRENA ZDOBYWA DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W KOLARSTWIE

Na torze w Helenowie odbył się w niedziele wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo Polski na 4000 mtr. Startowało 6 drużyn, w tym 3 warszawskie, dwie łódzkie i jedna poznańska.

W finale pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyła drużyna warszawskiej Syreny w czasie 5:00:24,4.

„Działacz" hitlerowski—kradł
pieniądze przeznaczone dla biednych

Raz po raz w Gdańsku wychodzą na jaw defraudacje w organizacjach partyjnych hitlerowców. Ostatnio znowu „wódz" („Führer") hitlerowskiej „pomocy zimowej" we Wrzeszczu, Kurt Koppe, urzędnik policji gdańskiej, znalazł się przed sądem ławniczym, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy i fałszowanie dokumentów.

Zacny „wódz" zamiast rozdzielić przeznaczone dla biednych wsparcia pieniężne z tytułu Pomocy Zimowej, przywłaszczył sobie większe sumy, a przez manipulacje kwitami i listami, próbował zatrzeć ślad swych malwersacyj. Przewód sądowy wykazał winę działacza nar.-„socjalistycznego" i sąd skazał go na rok bezwzględnego więzienia.

Fala spraw sądowych o sprzeniewierzenia za systemu hitlerowskiego urosła do niebywałych rozmiarów, chociaż większa część takich afer jest przez hitlerowców starannie tuszowana, by ukryć własną kompromitację. Niezdrowa atmosfera powstać musi tam, gdzie brak kontroli ogółu, gdzie nie ma niezależnej prasy, gdzie każdy głos krytyki przypłacany jest obozem koncentracyjnym.

Znak czasu
Rodzina profesora gimnazjalnego
koczuje w parku

Od siedmiu tygodni mieszka w miejskim parku „Olszyna" w Stryju profesor gimnazjalny z żoną i dwojgiem dzieci, w wieku 5 i 7 lat. Nieszczęśliwi ci bez względu na pogodę śpią pod gołym niebem, na dwóch ławkach.

Profesor ten był ostatnio na posadzie kontraktowej, a nie otrzymawszy przedłużenia, ani poborów za wakacje i nie mając czym zapłacić za mieszkanie, tuła się z rodziną w Olszynie.

To jest nasza rzeczywistość!

Ilu robotników skierowano
do pracy?

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wojewódzkie biuro Funduszu Pracy i ich ekspozytury skierowały do pracy w miesiącu czerwcu r. b. ogółem 54.739 bezrobotnych, w tym 51.779 mężczyzn i 2.960 kobiet.

W województwach centralnych skierowano do pracy (według podziału administracyjnego, obowiązującego od dnia 1 kwietnia 1938 r.) 14.947 bezrobotnych (w tym w Warszawie 2.637), w woj. wschodnich 2.709 bezrobotnych. w zachodnich 25.452 (w tym na Śląsku 8.622), oraz w woj. południowych 11.631 osób.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przypada na grupę robotników przemysłowych 51.850 (w tym górnicy 1.977, hutnicy 370, metalowcy 2.415, włókiennicy 387, robotnicy budowlani 4.361, inne zawody 2.690, nie wykazujący zawodu 39.670), na robotników rolnych 443, na innych robotników poza młodocianymi 611, na młodocianych 552, oraz na pracowników umysłowych 1.283.

W czerwcu r. b. na roboty publiczne, finansowane przez Fundusz Pracy, skierowano ogółem 15.332 robotników. na inne roboty publiczne 23.417 osób, do pozostałych rodzajów zatrudnienia skierowano łącznie w czerwcu r. b. 15.990 osób.

„Wzgórze b. wojewody Kirtiklisa"
zalecanym miejscem wycieczkowym

Dużo letników, przebywających nad morzem, korzysta z dogodnego położenia t. zw. Szwajcarii Kaszubskiej i wybiera się z wycieczką do tych uroczych zakątków naszego północnego Pomorza..

Będąc już raz na miejscu, turyści nie ukrywają ciekawości i chęci zapoznania się z miejscami, któ... swój rozgłos zdobyły nie tylko dzięki krasie przyrodniczej, ale ze słynnego procesu starosty kartuskiego Czarnockiego.

Przede wszystkim taką podwójną siłę przyciągającą ma głośne „wzgórze wojewody Kirtiklisa", które swego czasu przez długie tygodnie zapładniało umysły naszych satyryków. Stało się po prostu pierwszorzędną atrakcją Szwajcarii Kaszubskiej, wymienianą na plakatach propagandowych, wzywających do zwiedzenia Szwajcarii Kaszubskiej i „Wzgórza woj. Kirtiklisa".

Tę ostatnią inowację przykro odczuwa ozonowy „Kurier Bałtycki", organ, który za rządów p. Kirtiklisa był jego wiernym chwalcą, a który teraz wydawców plakatu nawołuje: „ciszej nad tym wzgórzem!". *(a.).*

Kolejka górska w Krynicy

W niedzielę odbyła się w Krynicy uroczystość poświęcenia inwestycji Ligi Popierania Turystyki na Górze Parkowej.

Na uroczystość tę, której towarzyszyła piękna, słoneczna pogoda, przybyli podsekretarz stanu w min. opieki społecznej dr. Piestrzyński, podsekretarz stanu w min. W.R. i O.P. Alexandrowicz, płk. Grabowski, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, starosta nowosądecki, władze Ligi Popierania Turystyki oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Obecna była również wycieczka dziennikarzy ze wszystkich ośrodków kraju.

O godz. 10-ej odbyło się poświęcenie pięknie położonego u podnóża góry parkowej pawilonu Biura Turystycznego Ligi Popierania Turystyki. Następnie przedstawiciele władz, dziennikarze i zaproszeni goście udali się kolejką górską na szczyt góry parkowej, gdzie zbudowano wieżę zjazdową żelbetonową dla saneczek, terenów pod ogródek jordanowski dla dzieci i tarasu, z którego roztacza się przepiękna panorama na Krynicę i jej okolice.

W grudniu ub. r. odbyło się prowizoryczne otwarcie ruchu i oddanie kolejki do użytku publicznego. Godzi się podkreślić, że od 19 grudnia ub. r. do 15 sierpnia b. r. kolejka górska w Krynicy przewiozła 120 tys. osób.

Po wznowieniu pracy
na kop. „Walenty-Wawel"
Rokowania trwają

Praca na kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie Śl. wre już pełną parą. Na wszystkich oddziałach odbywa się już normalne wydobycie węgla, a tymczasem w zarządzie Rudzkiego Gwarectwa Węglowego odbywają się rokowania pomiędzy dyrekcją i delegacją załogi.

W piątek po południu wypłacono robotnikom i górnikom zaliczki w wysokości od 20 do 60 zł., zależnie od stopnia zatrudnienia, jak i wielkości rodziny.

Jak wiadomo, wypłaty tych zaliczek górnicy domagali się w jednym z punktów, wysuwanych podczas strajku postulatów.

Wiadomości z całej Polski

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ.

We wsi Janówek, gm. Wiązowna, doszło do krwawej tragedii małżeńskiej. Sąsiedzi Darmochwałów usłyszeli przeraźliwe krzyki. Po chwili z izby wybiegła pokrwawiona kobieta. Za nią gonił mężczyzna, uzbrojony w dubeltówkę. Widząc, że nie może dogonić zbroczonej krwią kobiety, wystrzelił dwukrotnie. Kobieta padła na ziemię, Rannej pospieszyli z pomocą sąsiedzi i zatrzymanym na szosie samochodem przewieźli ją do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził dwie rany postrzałowe brzucha i kilka ran ciętych twarzy, rąk i pleców, zadanych nożem.

Kobieta zmarła.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że będący w domu rodziców małżonkowie Darmochwałowie posprzeczali się. Mąż Darmochwałowej w uniesieniu rzucił się na nią i, chwyciwszy nóż ze stołu, począł zadawać razy. Gdy kobieta wybiegła z izby, uzbroiwszy się w dubeltówkę, dwukrotnie do niej wystrzelił. Po zbrodniczym czynie zbiegł, ale po kilku godzinach zgłosił się do policji w Miłośnie, oddając się w ręce sprawiedliwości.

KOMORNIK ZAJĄŁ ZBOŻE, PRZEZNASZONE NA SPRZEDAŻ.

Przed sądem grodzkim w Gnieźnie stanął 33-letni Kwapiszewski, urzędnik gospodarczy oraz współwłaściciel majątku ziemskiego, pod zarzutem, że wprowadził w błąd firmę zbożową w Gnieźnie, zobowiązując się dostarczyć jej większej ilości żyta po cenie 9,30 zł. za - cetn. metr., ale następnie zboża tego nie dostarczył. Oskarżony tłumaczył się tym, że zboże miał na składzie i zamierzał je firmie dostarczyć, tymczasem jednak komornik dokonał zajęcia, — wobec czego Kwapiszewski nie mógł wywiązać się z zobowiązań.

Sąd uniewinnił oskarżonego.

Niezależnie od tego toczy się w tej sprawie proces cywilny.

20 TON CUKRU ZATONĘŁO W BRDZIE.

Na Brdzie między Ujściem a Bydgoszczą berlinka, naładowana 180 tonami cukru, wskutek wadliwego sterowania uderzyła o przyczółek mostu. Dwie komory zostały rozbite i 20 ton cukru uległo rozpuszczeniu. Po prowizorycznej naprawie berlinkę przyciągnięto do portu bydgoskiego, gdzie zostanie ona naprawiona.

CZTERY KOBIETY OFIARAMI KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

W Tomaszowie wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padły cztery kobiety, jadące furmanką.

W kierunku Starzyc zdążał samochód, który z powodu ciemności oświetlał drogę pełnym reflektorem. Ze strony przeciwnej nadjechało auto, prowadzone przez inż. Andrzeja Garwicza, który, oślepiony światłem, najechał na furmankę, wiozącą cztery kobiety. Dwie z nich uległy bardzo poważnym obrażeniom. Samochód inż. Garwicza został prawie zupełnie zniszczony.

Krajowe zawody lotnicze

W tegorocznych zawodach lotniczych, które rozpoczęły się dnia 19 b. m., bierze udział 41 samolotów typu R. W. D. 8 z 9 aeroklubów.

Do zawodów zgłosiło się stu zawodników, z których część odpadła z powodu odbywanych obecnie ćwiczeń wojskowych.

Następnego dnia 20 b. m. odbyła się próba opanowania pilotażu.

Polegała ona na przelocie w prostej linii na wysokości 1,200 mtr. z lotniska Mokotowskiego na Okęcie, dokonaniu 2 spirali (na prawo na wysokości 1,200 — 800 mtr. i w lewo 800 — 400 mtr.) dokonaniu „ósemki", lądowaniu w oznaczonym prostokącie, na ponownym starcie i lądowaniu na lotnisku w Mokotowie.

Dnia 21 b. m. odbył się start do lotu okrężnego, który skończy się w środę, 24 b. m. w południe.

Lot okrężny dzieli się na 4 etapy na trasie długości 2877 klm., ale nie należy go utożsamiać z „lotniczym weekendem" gdyż lot obfituje w różne zadania, jak np. zrzucanie meldunków na oznaczony punkt i t. d.

W obecnych zawodach daje się zauważyć o wiele lepszy poziom pilotów niż w roku ubiegłym pomimo, że przystąpiło wiele młodego narybku.

Wyniki podamy po zakończeniu zawodów. H. M.

Jednajcie nowych prenumeratorów

Kącik radiowy

RADIOWY KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ Z EPOKI BACHA.

XI audycja z radiowego cyklu „Pięć wieków dawnej muzyki" dn. 24 b. m. o godz. 22 poświęcona będzie muzyce francuskiej z epoki Jana Sebastiana Bacha, czyli z pierwszej połowy w. XVIII. Już w ówczesnej muzyce Bacha występują cechy charakterystyczne dla twórczości późniejszej, a nawet dzisiejszej Francji: pęd ku naturalności wyrazu, wdzięk, zmysł kolorystyczny i często używana programowość. W utworach francuskich kompozytorów ówczesnego wieku XVIII w suitach Rameau, Blavet, Daquin, w utworach zaopatrzonych często w programowe tytuły jak np.: „Les vieux Seigneurs", i „Les jeunes seigneurs" i t. p. wyraża się ich Francuszczyzna. Szczególnie ciekawie jednak objawia się duch czasu w twórczości muzycznej filozofa J. J. Rousseau, którego „Le devin du village" głosi hasło powrotu do natury. Utwory te nadaje Polskie Radio z płyt, w wykonaniu doskonałych znawców epoki.

Radio warszawskie

WARSZAWA I.

Dn. 23 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych p. tyt.: „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta" — w oprac. Wandy Brzeskiej (z Poznania). 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.45 „Wędrówki po Polesiu" — opowiadanie Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 18.00 Smoki latające — pogadanka — wygł. dr. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18.10 Koncert kameralny (z Krakowa). 18.45 „Potyczka" — fragment z „Popiołów" — Stefana Żeromskiego (z Łodzi). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „..Na balu sprzed ćwierć wieku". Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21.05 Przerwa. 21.10 Dawne ballady i dzisiejsze ludowe pieśni duńskie w wykonaniu chóru i solistów. Transmisja z Kopenhagi. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Utwory Franciszka Liszta (płyty). 22.40 „Polska widzia na oczami cudzoziemców" — reportaż w oprac. Jana Kilarskiego (z Poznania). 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Gra Pablo Casals (płyty). 13.55 Parę informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Czesława Lewandowskiego. 16.00 Przerwa. 17.00 Audycja dla dzieci: „Niedopieczone bułki" — opowiadanie o Ogródku Jordanowskim Wandy Dybusowej. 17.15 Instrumenty dawne — i audycja (płyty). 18.05 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 „Co słychać?" — rozmówki Jerzego z Kadziusiem w wykonaniu Tadeusza Bocheńskiego i Jerzego Rolanda. 22.15 Zespół revellersów kobiecych

ŚRODA, 24 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza (z Wilna). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Gra Sekstet Salonowy Stefana Rachonia. 16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Szlachta zagrodowa. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 „Toruń — miasto kwiatów". 18.10 Koncert solistów (ze Lwowa). 18.45 „W górach" — fragment z „Popiołów" — Stefana Żeromskiego (z Łodzi) 19.00 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa (z Torunia). 19.30 Wspomnienia z dzieciństwa — koncert rozrywkowy (z Katowic).. Zadanie matematyczne — skecz Jerzego Tepy w wykonaniu „Śląskiej Pozytywki". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Przegląd prasy rolniczej. 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Jana Bereżyńskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki (audycja XI): Muzyka francuska w epoce J. S. Bacha (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku francuskim.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

49) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Ale niech pan słucha.

— Nie mam czasu słuchać. Muszę się zobaczyć z Attwaterem.

— Chcę powiedzieć, że nie przypuszczam, aby jej się to mogło udać, Słyszałem całą historię od Tubby'ego. To prawda, że zerwał zaręczyny, ale motywy, jakimi się kierował..

— Niech diabli wezmą jego motywy! Przepraszam, drogi chłopcze — rzekł sir Buckstone ze skruchą. — Musi mi pan wybaczyć. Jestem zdenerwowany. Nie wiem, co mówię. Spadło to na mnie, jak grom z jasnego nieba..

— Ja myślę.

— Głowa mi skołowaciała. Gdyby pan wiedział, jak liczyłem na to, że sprzedam ten przeklęty dom. Ale, ale... ani słowa o tym nikomu.

— Rozumie się.

— Niezadługo pozna pan moją córkę, Jankę. Są powody, dlaczego chciałbym, aby utrzymane to zostało przede wszystkim w tajemnicy przed nią. Niech pan nie powie ani słowa.

— Ani sylaby.

— Dziękuję panie Józiu. A teraz muszę pana przeprosić. Nie mogę już tracić więcej czasu. Nie powinienem był tak stać i rozmawiać z panem, gdy każda chwila jest droga. Muszę natychmiast zobaczyć się z Attwaterem.

— Z J. B. Attwaterem?

— Tak.

— Mającemu licencję na sprzedaż piwa i wódek?

— Tak, tak, tak, tak — zawołał sir Buckstone i w dwuch susach dosięgnął wejścia do gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem".

Józio pozostał tam, gdzie był, pogrążony w zadumie. Ta ponura tragedia, która spadła, jak grom z jasnego nieba, zasmuciła go. Rozejrzał się dokoła i westchnął. Ogród był nadal cichy i skąpany w słońcu. Nadal pachniał różami i powojem. Uskrzydlone istoty brzęczały i fruwały; — domowe ptactwo wydawało odgłosy, — a pies nieokreślonej rasy nie poruszył żadnym mięśniem To, że w tym Raju mogły walczyć z sobą sprzeczne namiętności, wydawało się Józiowi zjawiskiem bardzo melancholijnym, — i niewątpliwie pogrążyłby się na długo w smętnych rozmyślaniach, — gdyby nie przerwano mu ich nagle w chwili, gdy rozpoczynał od powiedzenia sobie: „Oto, jak dzieje się w tym życiu"...

Furtka skrzypnęła — i Józio zobaczył, że ma znowu towarzystwo.

W jego stronę zmierzał mały człowieczek w workowatym garniturze, znany mu już z krótkiej wymiany uprzejmości przez okno w salonie. Widać było, że szedł szybko, gdyż po jego różowej twarzy spływał pot. Ciągle jeszcze żuł gumę.

Józio przyjrzał mu się z ukosa. Nie miał nic przeciwko temu okrąglutkiemu jegomościowi, ale zajęty był swymi myślami i przerwanie ich przez jakiegokolwiek człowieka — małego czy dużego, rumianego czy bladego, okrągłego czy wysokiego — było dla niego przykre. Dał temu wyraz, dmuchnąwszy wyniośle kółko dymu.

Nie powstrzymało to małego człowieczka. Przyszedł tu, aby porozmawiać — i przystąpił do tego niezwłocznie.

— Ładny dzień.

— Już mi pan to powiedział — przypomniał Józio.

— Ale gorący. Śpieszyłem się.

— Ach, tak?

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Kiedy wybory do Rady Miejskiej?

W szeregu pism ukazały się notatki, dotyczące terminu wyborów do Rady Miejskiej. Kadencja obecnej Rady kończy się według ustawy 22 stycznia 1939 r.

Stosownie do przepisów uchwalonej przez ciała ustawodawcze ordynacji wyborczej wybory mają się odbyć w 60-ym albo 78-ym dniu, t. j. najpóźniej 10 kwietnia 1939 r. To jest termin ostateczny. Uważamy, że i to jest za późno. Opinia Krakowa domaga się jak najrychlejszych wyborów, oczywiście *czystych i uczciwych pod każdym względem*.

Proces działacza ludowego

W sądzie krakowskim toczył się proces apelacyjny działacza ludowego ob. Stanisława Panasia (brata ks. Panasia), zasądzonego na 4 miesiące z zawieszeniem. Akt oskarżenia zarzucał ob. Panasiowi, że wygłosił przemówienie, w którym chwalił solidarność chłopów, ukrywających przed policją działacza ludowego Stanisława Łabuza, b. sędziego. Oskarżony temu zaprzecza.

Rozprawa nie została ukończona i sąd wyznaczy nowy termin.

B. wójt Prądnika Czerwonego
skazany za nadużycia

Sąd okr. karny w Krakowie skazał b. komisarycznego wójta gminy Prądnik Czerwony Ludwika Drobniaka na 3 lata bezwzględnego więzienia za sprzeniewierzenie około 5.000 zł. z funduszów gminnych w czasie pełnienia obowiązków komisarza w latach 1932—35. Drobniak dopuścił się nadużyć, wystawiając fikcyjne weksle i fałszywe rachunki!

Na rozprawie wyszło na jaw, że Drobniak był przed wojną sierżantem rachunkowym. Dopuściwszy się nadużyć, zdezerterował i ukrywał się przez pewien czas pod fałszywym nazwiskiem.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 23 sierpnia „Nowa Dalila".

Środa, 24 sierpnia „Wiosenne porządki".

„POCIĄG DO WENECJI" komedia L. Verneuil'a i G. Berr'a będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

Radio krakowskie

WTOREK, 23 sierpnia.

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospodarcze. 17.00 Odczyt sportowy: „Sport w służbie obrony Państwa" — wygł. Mgr. Antoni Kołodziejczyk. 17.10 C. Casado gra... (płyty). 17.50 Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiad. bieżące. 20.55 Pogadanka aktualna. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Pod Konstelacją... Wagi" audycja słowno-muzyczna w opr. red. Zbigniewa Grotowskiego.

ŚRODA, 24 sierpnia.

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Aud. dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) dialog Wandy Jastrzębskiej „W lesie". 17.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.10 Z twórczości F. Mendelsohna (płyty). 17.50 Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki". 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. Audycja w wyk. Śląskiej Pozytywki (z Katowic).

Kina

ADRIA: „Pat i Patachon w raju" i „Blaski i cienie kobiety".

ATLANTIC: „Człowiek, który dwa razy żył" i „Lot straceńców".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana" i „W obronie dziecka".

STELLA: „Kaprys milionera".

ŚWIT: „Pod żółtą flagą".

WANDA: „Ślepy zaułek".

UCIECHA: „Agentka H. 21" i „Złote kobietki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nieusprawiedliwiona godzina". Nadprogram: Balet „Tanagra".

Radio śląskie

WTOREK, 23 sierpnia.

16.15 Audycja poranna — płyty. 6.20 Muzyka z płyt (W-wa). 7.15 Przerwa. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 „Z albumu speakera". 17.55 Program na jutro. 20.55 Pogadanka aktualna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Pod konstelacją... Wagi" — aud. słowno-muzyczna w oprac. red. Zbigniewa Grotowskiego (z Krakowa).

ŚRODA, 24 sierpnia.

5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Swaczyna w ogródku" — audycja dla dzieci w oprac. cioci Heli. 15.35 Muzyka z płyt. Władysław Krajkowski. 17.00 Muzyka taneczna—płyty z Warszawy 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „Śląska Pozytywka" — lekka aud. słowno - muzyczna. 22.35 „W letnim ogródku" — koncert rozrywkowy.

Historie dnia

Dziecko potrącone przez tramwaj. Na ul. Kościuszki została potrącona przez wóz tramwajowy linii nr. 6 Wiktoria Oleksa, lat 8, zam. przy ul. Senatorskiej 6 skutkiem czego doznała zranienia głowy. Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł Oleksównę do szpitala Ubezp. Społ., skąd po opatrzeniu zabrali ją rodzice do domu.

Dobrane towarzystwo pod kluczem Organa policji zatrzymały znanych włamywaczy: Tadeusza Pyżowskiego i Edwarda Prochowicza za kradzież z włamaniem do mieszkania Edwarda Mitki w Krakowie przy ul. Krakusa 15. Poszkodowanemu Mitce złodzieje skradli większą ilość garderoby, którą przynieśli celem spieniężenia do znanych paserów Józefa i Heleny Bratko i tam przy transakcji zostali ujęci. Tak paserów Bratków, jak i złodziejów, aresztowano i odstawiono do aresztów Wydziału Śledczego. Trzeci sprawca kradzieży, który stał na straży przed domem Bratków przy ulicy Mostowej 10, na widok policji zdołał zbiec, jednak nazwisko jego jest znane — i poszukuje go się. Wszyscy wymienieni mają na sumieniu szereg włamań mieszkaniowych na terenie miasta Krakowa i byli od dawna poszukiwani.

Nieudane gościnne występy. Zostali zatrzymani znani złodzieje kieszonkowi Jan Małaniak i Antoni Bielawski, którzy specjalnie przyjechali do Krakowa na występy złodziejskie i zaraz przyłączyli się do bawiącej w Krakowie wycieczki angielskiej, celem okradzenia uczestników tej wycieczki.

Z miasta

WŚCIEKLIZNA U PSA W DZ. XXI PŁASZÓW.

Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa w dz. XXI Płaszów Zarząd Miejski wydał zarządzenie, zamykające dzielnicę XXI Płaszów, jako zagrożoną wścieklizną, na okres trzech miesięcy, t. j. od dnia ogłoszenia do 6.XI b. r. dla swobodnego wypuszczania psów. Wyjątek stanowią psy policyjne i myśliwskie tylko w czasie używania ich do pracy.

OTWARCIE KANAŁU MIEJSKIEGO.

Zarząd Miejskich Wodociągów i Kanalizacji ogłasza o otwarciu kanału miejskiego na ul. Ks. Józefa, na przestrzeni od L. orj. 1 — 63 i od L. orj. 2 — 24, z dniem 20 sierpnia 1938 r.

Przypomina się, że w myśl zarządzenia ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 lipca 1934 r. wszystkie realności, położone przy tej ulicy, winny być w terminie do jednego roku zaopatrzone w domowe urządzenia kanalizacyjne i połączone z kanałem miejskim.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 14 sierpnia do dn. 20 sierpnia 1938 r. następujące choroby zakaźne: płonica 14, błonica 4, dur brzuszny 1, krztusiec 7, odra 2.

PRZYDZIAŁ POŻYCZEK NA BUDOWĘ SZKÓŁ.

Zarząd Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Krakowie donosi nam, iż obecnie rozpoczął wypłatę 2-giej raty przyznanych gminom pożyczek na budownictwo szkolne. Pieniądze w najbliższych dniach będą do odbioru w Inspektoratach Szkolnych.

W Nowym Sączu
Bufory wagonów zmiażdżyły kolejarza

Główny dworzec kolejowy w Nowym Sączu był widownią nieszczęśliwego wypadku kolejowego.

Alojzy Filipiak, lat 24, zajęty był naprawianiem zderzaków manewrowego pociągu towarowego, stojącego na jednym z torów. W chwili, gdy Filipiak zdejmował u jednego z wagonów zepsuty zderzak, zamierzając założyć nowy, hamulczy pociągu Iwański dał sygnał maszyniście Janowi Skrzypcowi do cofnięcia wagonów wtył, nie wiedząc, że w tym czasie Filipiak, zajęty pracą, stał między zderzakami. Bufory wagonów nadjeżdżającego pociągu zmiażdżyły klatkę piersiową Filipiaka. Obsługa pociągu rzuciła się z pomocą nieszczęśliwemu, było już jednak za późno.

Wypadek ten wywarł wśród kolejarzy wielkie poruszenie. Filipiak dopiero przed kilku miesiącami uzyskał pracę w warsztatach kolejowych.

Kary za łamanie spoczynku niedzielnego

W ciągu jednego tygodnia starostwo grodzkie w Krakowie ukarało grzywną od 2—500 złotych 145 kupców za nieprzestrzeganie przepisów o spoczynku niedzielnym, oraz za przedłużanie godzin pracy.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

ODDZIAŁ: BIAŁA, KOMOROWICKA 4.

Zebranie PPS w Starej Wsi

Dnia 14 b. m. odbyło się w Starym Zamku zebranie P.P.S. Mimo deszczu i słoty, przybyło wielu towarzyszów.

Przemawiał tow. Kempys z Białej imieniem O.K.R. Mówca przedstawił jasne zamierzenia międzynarodowego faszyzmu, który w swym bezwzględnym pochodzie dąży do wywołania nowej pożogi wojennej i pragnie za wszelką cenę utrzymać chylący się do upadku ustrój kapitalistyczny. Mówca dał wyraz przekonaniu, że próżno jednak są wysiłki faszyzmu, gdyż ludzkość coraz bardziej zwraca się ku socjalizmowi, który zapewni jej ład społeczny, równość, wolność i sprawiedliwość. Dalej tow. Kempys oddał cześć bojownikom, którzy walczyli w szeregach socjalistycznych o wolność i niepodległość, a gdy zachodziła potrzeba — dawali swą krew.

Przemówienie zostało nagrodzone hucznymi oklaskami.

W dyskusji zabierali głos ttow. Józef Nycz i Zarębski. Pierwszy apelował do zebranych, ażeby nie zapominali o głodnych dzieciach hiszpańskich, a drugi poruszył sprawę poparcia prasy socjalistycznej. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Piękny obchód jubileuszowy

W dniu 14 b. m. Komitet P.P.S. w Wilkowicach obchodził wielką uroczystość 40-lecia istnienia placówki socjalistycznej, założonej przez wielkiego trybuna ludu, tow. Ignacego Daszyńskiego.

Mimo złej pogody od rana zaczęły już schodzić się pochody z orkiestrami i sztandarami z pobliskich organizacyj okręgu bialskiego.

O godz. 2-giej po południu rozpoczęła się uroczystość, którą zagaił tow. Frączkiewicz, witając przedstawicieli C.K.W. i O.K.R. P.P.S., wszystkie delegacje i obywateli Wilkowic, którzy stawili się licznie.

Po zagajeniu wygłosił piękne przemówienie przedstawiciel C. K. W., tow. Peller z Krakowa, który nakreślił dzieje P.P.S. Po przemówieniu tow. Peller udekorował żetonami pamiątkowymi 4-ch starych towarzyszów jubilatów, którzy 40 lat pracowali w organizacji.

Następnie przemawiał tow. Zawierucha z ramienia O.K.R. P.P.S., przedstawiając chlubną działalność organizacji w tutejszym okręgu.

Obaj referenci zostali nagrodzeni entuzjastycznymi oklaskami. Po referatach wygłosili deklamacje: czerwona harcerka z Komorowic i towarzysze z Mikuszowic. Następnie składali życzenia przedstawiciele organizacji T. U. R. i P.P.S. tow. tow.: Mędrzak z Lipnika, Gluza z Buczkowic i Gandorski z Fomonowic.

Po pierwszej części uroczystości odbyły się pokazy gimnastyczne i zawody sportowe, w których brały udział: T.U.R. Biała, T.U.R. Leszczyny, T.U.R. Komorowice i Wydział Młodzieży P.P.S. Wilkowice. Wyniki podaliśmy w „Sztafecie Robotniczej".

O godz. 6-tej wieczorem rozpoczęła się zabawa taneczna.

Śmiertelny wypadek przy pracy

W fabryce wyrobów metalowych p. R. Schmidta w Białej Krakowskiej zdarzył się w dniu 19 b. m. okropny wypadek, który spowodował śmierć robotnika tej firmy, tow. Ludwika Fatejka z Bulowic, liczącego lat 29.

Małejko został przytłoczony skrzynią, naładowaną ciężarem około 800 kg. Wypadek ten wywarł na współtowarzyszach wstrząsające wrażenie.

Zmarły utrzymywał matkę staruszkę. Wkrótce miał się ożenić i w dniu, w którym poniósł śmierć miał dać na zapowiedzi.

Poniósł śmierć z winy niedostatecznego nadzoru i ochrony pracy ze strony kierownictwa firmy.

KRONIKA ŚLĄSKA

Za obrazę narodu

W dniu 2 lipca mieszkańcy ulicy Urbanowicza nr. 9 w Chorzowie byli świadkami gorszącej awantury. Zamieszkały tam 37-letni Edward Kawalec, będąc w stanie podchmielonym, wszczął z sąsiadami kłótnie i awantury. Gdy kilku z nich zwróciło mu uwagę, żeby się uspokoił, Kawalec zaczął ich lżyć, wyrażając się m. in.: „Ja was wszystkich powystrzelam. — Ja jestem Germanem i Germanem umrę — ale wy, gorole, pierwsi pozdychacie".

Obrażeni tym domownicy, dali znać policji. Kawalca zatrzymano a następnie po przeprowadzeniu dochodzeń i przesłuchaniu świadków zajścia, odstawiono go do więzienia sądowego w Chorzowie

W piątek zasiadł on na ławie oskarżonych. W toku rozprawy okazało się, że Kawalec należał przez dwa lata do niemieckiej organizacji Jungdeutsche Partei.

Na rozprawie zeznawało 8-miu świadków, którzy obciążyli Kawalca, tak, że sąd, po półgodzinnej naradzie opublikował wyrok, mocą którego awanturnik został skazany na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Przed tym samym sądem odpowiadał za podobne przestępstwo 19-letni Ernest Schwande z Rudy (ul. Sobieskiego 20), przebywający od 23 lipca b. r. w więzieniu chorzowskim.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 22 lipca b. r. w Rudzie będąc podchmielonym, publicznie lżył naród polski. Oskarżony do winy się nie poczuwał.

Sąd po przemówieniach stron ogłosił wyrok, mocą którego Schwande został skazany na 6 miesięcy więzienia za lżenie narodu polskiego i za bluźnierstwo. Sąd wymierzył łączną karę 9 miesięcy więzienia.

Bawił się dobrze za pieniądze publiczne

Sprawa defraudacji kwoty ponad 21,000 zł. na szkodę Magistratu w Chorzowie, której dopuścił się inkasent magistracki, Józef Leksy, nie schodzi z ust mieszkańców Chorzowa. Jak się okazuje, defraudant prowadził ostatnio wystawny tryb życia (za pieniądze publiczne). Widziano go często w eleganckich lokalach w Katowicach i Chorzowie, gdzie płacił rachunki, wynoszące nie raz kilkaset złotych. Przed znajomymi tłumaczył się, że wygrał większą kwotę na loterii.

W dniu wczorajszym policja aresztowała niespodziewanie drugiego urzędnika Magistratu chorzowskiego, Wilhelma Nosola, który podejrzany jest o współdziałanie z Leksem i tuszowanie jego nieczystych sprawek. Aresztowany Nosol prowadził księgę wpłat inkasentów miejskich.

Kamisja rewizyjna, badając [illegible] stwierdziła, że pod pozyc[illegible] sum zdefraudowanych przez Leksego widniały adnotacje Nosola, z których wynikało, że pieniądze te zostały przez Leksego odprowadzone do kasy miejskiej. Jak się okazało, Nosol był wspólnikiem Leksego i taił jego brudne sprawki przez fałszowanie ksiąg, otrzymując widocznie wynagrodzenie za tę usługę.

Aaresztowanego Nosola przesłuchano. Szczegóły śledztwa nie są jeszcze znane.

Drogi przemyt dewiz

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadła 44-letnia Anna Pużak, stale zam. w Berlinie, a obecnie przebywająca w więzieniu w Chorzowie.

Akt oskarżenia zarzucał jej, że w dniu 2 b. m. usiłowała przemycić z Polski do Niemiec pod ubraniem 1650 zł. Przed rewizją przeprowadzoną przez rewidentkę Urzędu Celnego, oskarżona zeznała, że ma przy sobie tylko 10 zł., co jednak było niezgodne z prawdą.

Na rozprawie oskarżona do winy się nie przyznawała, twierząc, że nie wiedziała o zakazie wywozu pieniędzy z Polski do Niemiec i prosiła o zwrot peniędzy, które były oszczędnościami z kilkunastu lat pracy.

Sąd skazał oskarżoną na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, oraz na zapłacenie 50 zł. grzywny, a zatrzymane pieniądze skonfiskował na rzecz Skarbu Państwa.

Ofiara naiwności

Na niezwykły sposób zarobkowania wpadł jakiś nieznany narazie oszust, który dla swych celów usiłuje wykorzystać agitację antyżydowską. Mianowicie do składu Walentego Wręczkiewicza w Halembie przybył jakiś mężczyzna, który zaoferował właścicielowi składu kupno tablicy z godłem Polskiego Zw. Stow. Kupieckich. Oświadczył przy tym, że niebawem dojdzie do poważnych zajść antyżydowskich, należy więc zaopatrzyć się w takie godło, które uchroni właściciela składu od ewentualnego zniszczenia sklepu. Naturalnie za godło to kazał zapłacić sobie 8 zł. Kupiec dopiero po niewczasie przekonał się, że padł ofiarą oszusta.

Amatorki bezpłatnych butów

Do składu obuwia „Bata" w Mysłowicach przybyły w piątek dwie kobiety z zamiarem kupienia trzewików. Po dłuższym wybieraniu kobiety opuściły sklep, nie kupiwszy nic. Dopiero po ich wyjściu stwierdzono, że „klientkami" były szopenfeldziarki, gdyż okazało się, że brak jest jednej pary trzewików damskich. Wszczęto natychmiastowy pościg, w wyniku którego ujęto obydwie kobiety. Są to Julia Simolowa z Jaworza i Anna Cmocka z Dąbrowy. Obydwie szopenfeldziarki osadzono w areszcie.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.